Redakcja Karola 2 Telefony: 138-28 i 177-28
Administracja Karola 9 Telefon 182-45
Ogłoszenia przyjmują od rodziny 1 do 7 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 3 zł. 10 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 3 zł 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 40 gr.

Echo

Rok VIII. Nr. 73 Łódź, niedziela 13 marca 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m/m 1 łam. strona 5 łam w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr. stroną 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trój kolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada — P. K. O. Nr. 68009.

Walka o Niemcy.

Mar. Hindenburg podczas agitacyjnego przemówienia za swą kandydaturą na prezydenta.

Więc rozstrzyga się walka o charakter Niemiec — Hindenburg albo Hitler — pokój — albo rewolucja.

Dziś ostre pogotowie w Berlinie.

Wybory prezydenta Rzeszy.

Berlin, 13 marca. Prezydent policji, Grzesinski, w związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy wyborami prezydenta Rzeszy Niemieckiej, wydał zarządzenia jak chkolwiek zgromadzenia zbierania się na ulicach w pobliżu zebrania karane bardzo surowo.

W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się wielki wiec, zwołany przez organizacje hindenburgowskie. Przemawiał kanclerz Bruening, wzywając żony i matki, by wpłynęły na mężów i synów.

— Musimy zgromadzić się dokoła czcigodnej postaci feldmarszałka, — zakończył Bruening — gdyż Hindenburg jest obecnie jedyną ostoją ładu i porządku w naszym kraju.

Odcięta głowa w windzie.

Straszna śmierć artystki.

Lwów, 13 marca. (Tel. wł.) W tragicznych okolicznościach poniosła wczoraj śmierć śpiewaczka operowa Abozio, znana na gościnnych występach w Polsce.

Wyszedłszy szmery na klatce schodowej, artystka wyszła do sieni i przechylając się przez balustradę schodów pragnąc nic dojrzeć zaplątała się do otworu windy. W tejże chwili zjeżdżająca z wyższych pięter kabina odcięła śpiewaczce głowę.

Straszny ten wypadek wywołał w Lwowie

ogólne poruszenie.

Windę opieczętowano, a konstruktora, który nie zabezpieczył mieszkańców hotelu przed niebezpieczeństwem, pociągnięto do odpowiedzialności.

Aresztowanie lekarza więziennego

we Lwowie.

Lwów, 13 marca. W dniu wczorajszym aresztowano dr. Szwigla lekarza więziennego na Brygidkach.

Jak się okazało, dr. Szwigel, przyjaciel naczelnika więzienia Majewskiego, stawiał na jego żądanie świadectwa zupełnie **zdrowym więźniom**, na podstawie których otrzymywali oni urlopy.

Przeprowadzona w kancelarji więzienia w Brygidek rewizja wykryła wielkie nieporządki w księgowości.

Ucieczka przed grozą wojny.

Chińczyk z okolic Szanghaju uratował z płonącej wsi tylko dwa kosze; jeden z dzieckiem, drugi z resztkami dobytku.

Miasto Sachaljang płonie.

Chińczycy splondrowali sowieckie składy.

Paniczna ucieczka urzędników.

Moskwa, 13 marca. Zbiegom z Sachaljangu udało się szczęśliwie dotrzeć do Błagowieszczeńska. Nie obeszło się jednak bez ofiar gdyż Chińczycy ostrzeliwali uciekających ogniem karabinowym. Kule raniły kilka osób w samym Błagowieszczeńsku, mimo, iż rzeka w tem miejscu ma przeszło

dwa tysiące metrów szerokości.

W Błagowieszczeńsku znaleźli przytułek z rodzinami, personelem konsulatów sowieckiego i japońskiego, członkowie angielskiej misji handlowej i kilkunastu Europejczyków wolnych zawodów.

Miasto Sachaljang płonie. „Gosbank" jest zdemolowany. Według ostatnich wiadomości żołnierze chińscy obrabowali wielkie składy sowieckiego „Gostorgu".

Londyn, 13 marca. Główna kwatera wojsk japońskich w Mandżurji wydała rozkaz garnizonom w Hejbe i Aigon, by natychmiast

wyruszyło do Sachaljangu.

Pozatem do opanowanego przez motłoch chiński miasta zbliżają się białogwardyjskie oddziały kawalerji pod dowództwem rotmistrza Bogatyrowa. Miasto płonie.

Eksport maszyn

do Rosji sowieckiej.

Warszawa 13.3. tel. wł. Wyniki eksportu maszyn do Rosji sowieckiej są znacznie wyższe od roku poprzedniego. Wywieziono ogółem maszyn

za 3 miljony 189 tys.

wobec 752.000 w roku ubiegłym. Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie organizacji sprzedaży futer i smarów. Pozatem polsko— sowiecka izba handlowa dokonała tranzakcji na dostawę trzody chlewnej do ZZSR. Pierwszy obstalunek został już wykonany.

1706-ciu górników

zgłosiło się w sobotę do pracy.

Sosnowiec, 13 marca. (tel. wł.). — W Zagłębiu Dąbrowskiem zgłosiło się do pracy w ciągu soboty 1706 górników oprócz obserwacji, która liczy 1100 osób. Nastroje przeciwstrajkowe rosną w dalszym ciągu. Na terenie Zagłębia odbędzie się w ciągu dnia dzisiejszego

szereg zebrań,

zwołanych przeciwko proklamowaniu strajku powszechnego na dzień 16 bm.

Ponieważ ustawy o zabezpieczeniu socjalnem nie zostaną załatwione przez Sejm jak również nie znajdują się w pełnomocnictwach, walka o nie osłabła a strajk

nie ma żadnych podstaw.

W Zagłębiu Krakowskiem i Chrzanowskiem pracują kopalnie „Libiąż", „Brzeszcze", „Zbyszek" i „Siersza".

Ostatnie posiedzenie sejmu w poniedziałek.

Gorąca dyskusja nad rządowym projektem ustawy o zaopatrzeniu inwalidów.

Warszawa 13.3. tel. wł. Poniedziałkowe posiedzenie sejmu będzie ostatniem w bieżącej sesji. Sejm uchwali budżet, pełnomocnictwa i ustawę naftową. We wtorek senat uchwali pełnomocnictwa dla prezydenta Rzeczypospolitej. Na tem sesja zostanie zakończona. Wynika stąd, że ani ustawy samorządowe, ani ubezpieczeń socjalnych nie będą mogły wejść w życie przed zwołaniem ponownej sesji, gdyż w ramach pełnomocnictwa

nie mieszczą się.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu najgorętszą dyskusję wywołał rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. Budżet przewiduje 151 i pół miljona złotych na wypłatę rent inwalidzkich. Renty otrzymują: 120.000 inwalidów wojennych 4 i pół tysiąca inwalidów wojskowych, oraz 146 osób pozostałych po inwalidach (członkowie rodzin).

Nowa ustawa tworzy trzy klasy zaopatrzenia, zależnie od miejscowości. Miasta powyżej 100.000 mieszkańców zaliczone są do pierwszej kategorji, miasta powyżej 6.000 do drugiej, trzecia zaś kategorja obejmie pozostałe miejscowości, [illegible] w miejscowościach [illegible] drugiej otrzymują rentę o 12 proc. a w kategorji trzeciej

o 32 proc. mniejszą.

Przedłożenia rządowe były przedmiotem gorącej dyskusji w której wypowiadali się głównie przedstawiciele klubów prawicowych ND i CHD przeciwko wypłacaniu rent inwalidzkim.

Nowa umowa zbiorowa

w przemyśle naftowym.

Warsawa, 13 marca. (tel. wł.) — W dniu wczorajszym została podpisana w przemyśle naftowym nowa umowa zbiorowa. Pertraktacje o te umowę trwały kilka miesięcy.

Za kilka dni:

„Wiry miłości"

Polska żąda od Gdańska

oddanie całej administracji celnej.

GDAŃSK, 13.3. W wyniku ustawicznego gwałcenia przez władze celne w. m. Gdańska przepisów i postanowień celnych, rząd polski przesłał w dniu 1 marca na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny memorjał, który obecnie przetłumaczony został z języka polskiego na niemiecki i wręczony senatowi gdańskiemu.

Memorjał polski stwierdza łamanie przez Gdańsk przepisów i intencyj Traktatu Wersalskiego i zawiera w związku z tem

szereg żądań.

Aby zapobiec wszelkim nadużyciom, Polska żąda oddania jej całej administracji celnej. Polska domaga się, by sama mogła na terenie wolnego miasta administrować cłami i wprowadzać w życie polskie postanowienia celne.

Między innemi rząd polski żąda, by gdańscy urzędnicy celni składali przysięgę wobec Polski i by

podlegali władzom polskim.

Treść memorjału polskiego ma być opublikowana w ciągu dnia dzisiejszego.

Zatarg polsko — gdański powstał, jak wiadomo, na tle gwałcenia polskich rozporządzeń celnych przez władze gdańskie.

Gdańsk na mocy Traktatu Wersalskiego i konwencji paryskiej włączony został do polskiego obszaru celnego, jednak administracja celna pozostawiona została w ręku gdańszczan. Kontrolę nad urzędnikami celnymi gdańskimi sprawowali coprawda polscy inspektorowie celni, napotykają oni jednak w swej pracy na nieprzezwyciężone trudności, stawiane przez władze gdańskie.

Obowiązujące w Gdańsku polskie zarządzenia celne były wykonywane według widzimisię urzędników gdańskich.

Równocześnie stwierdzono cały szereg nadużyć celnych, wynikłych na skutek jednostronnej interpretacji gdańskich władz celnych, popieranych przez senat wolnego miasta.

Memorjał złożony komisarzowi Ligi Narodów, ma na celu położenie kresu

gdańskiej samowoli.

KINO dźwiękowe „ZACHĘTA" 7 gierska 26
Dziś premjera potężnego dramatu erotycznego p. t.
„Nasza jest noc"
w roli gł.: Marie Bell i Jan Murat
Następny program: „Niebieski Raj"

Katastrofa w Monte Carlo.

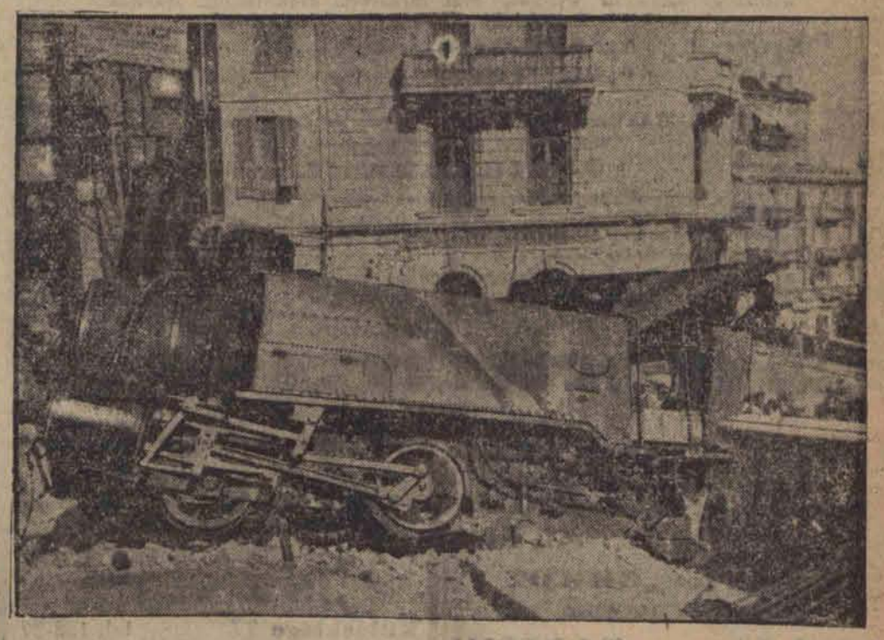

Lokomotywa kolei zębatej w Monte Karlo po katastrofie, w której zginęły dwie osoby, a trzy zostały ranne.

Polskie lokomotywy na szwedzkim statku

odbędą podróż z Gdyni do Marokka.

Gdynia, 13 marca. — Z fabryki w Chrzanowie przybyło tu dwanaście parowozów i pięć wagonów części zamiennych, zamówionych przez zarząd kolei w Maroku. Parowozy ustawione na Nabrzeżu Indyjskiem są typu „Mikado", pośpieszne, o maksymalnej szybkości 105 km/godz., 6-osiowe. Waga każdej lokomotywy wynosi netto 85 t. Parowozy polskie przewiezie do Maroka specjalny norweski statek „Boldis", t. zw. „frry boat" służący wyłącznie do transportu lokomotyw i wagonów kolejowych.

Statek posiada własne dźwigi i specjalne pomosty, tak, że lokomotywy załaduje się z toru wprost na pokład.

„Boldis" był spodziewany w Gdyni w dniu wczorajszym, ale według otrzymanych informacyi, po remoncie w stoczni w Hamburgu, statek odbył próbną jazdę która nie wypadła pomyślnie i okazała konieczność przeprowadzenia pewnych poprawek w urzadzeniach kotłów. Wobec załadowania parowozów w Gdyni nastąpi dopiero od poniedziałku przyszłego tygodnia.

Ładowanie wielkich pośpiesznych parowozów na statek będzie niezwykłem wydarzeniem, po raz pierwszy spotykanem nie tylko w Gdyni, lecz bodaj we wszystkich portach Bałtyku. Celem utrwalenia tego wydarzenia będzie ono sfilmowane.

Z ramienia fabryki chrzanowskiej za ładunku pilnuje inż. M. Szymonowicz, a parowozy konwojować będzie do Maroka p. Michanko.

—x:o:x—

Śpiący szofer przy kierownicy.

Straszna katastrofa pod Łęczycą.

Łęczyca, 13 marca. W dniu wczorajszym, o godzinie 4 i pół po południu na szosie wsi Błonie, gminy Topola w powiecie łęczyckim, wydarzyła się, tragiczna w skutkach, katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy nr. LD 80573, prowadzony przez szofera 28-letniego Symchę Reinkorna zamieszkałego w Ozorkowie przy ulicy Rynek 2, zdążał z ładunkiem towaru z Łodzi do Kleczewa. W Błoniach samochód wpadł na przydrożny słup telefoniczny i stoczył się do przydrożnego rowu. Wskutek katastrofy wypadł z samochodu Lajzer Kuczniowski, współwłaściciel auta.

Kuczniowski został przygnieciony ładunkiem towaru. Zaalarmowani jękami ofiary wypadku wieśniacy podnieśli samochód, z pod którego wyciągnięto Kuczniowskiego z połamanemi rękami i zgniecioną klatką piersiową. Rannego usiłowano przewieźć do szpitala, w drodze jednak nieszczęśliwy, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne, winę ponosi Reinkorn, który prwadząc auto zasnął przy kierownicy.

Szofera aresztowano.

Łódzkie szynki i kiełbasy

po drugiej stronie oceanu.

Łódź, 13 marca. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Rolnictwa przeprowadza obecnie rejestracje firm rzeźnickich, które mogą eksportować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północ. mięsne przetwory masarskie.

Do przyjmowania zgłoszeń na terenie m. Łodzi został upoważniony Urząd Weterynaryjny Magistratu m. Łodzi (ul. Narutowicza Nr. 65).

W ciągu dnia wczorajszego złożyło już swe deklaracje

kilka większych firm,

tak, że niedługo łódzkie szynki i kiełbasy znajdą się na stole smakoszów amerykańskich.

—x:o:x—

„Mały Kurjer"
„Mały Kurjer"
„Mały Kurjer"
„Mały Kurjer"

wszystkie dzieci tę tylko nazwę mają na ustach, gdyż wiedzą, że „MAŁY KURJER" da im najwięcej rozrywki i zadowolenia.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę, wynoszącą tylko 50 gr. miesięcznie lub 1,30 zł. kwartalnie wraz z wysyłką do domu, można wpłacać bądź wprost do administracji — Łódź, Piotrkowska 11 bądź na konto czekowe P. K. O. Nr 68009. Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kuriera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa"

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

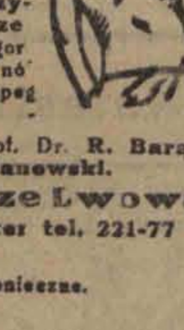

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz prof. dr J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie W.P. Dyr. RAPAPORTOWI zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr 10 (front parter) za umiejętne zaaplikowaniem bandaża przepuklinowego Jego metody, w którym czuję się bardzo dobrze, jestem zdolny do pracy zawodowej. Byłem operowany na przepuklinę, lecz po 4 tygodniach ruptura powróciła, dziś zaś dzięki WP. Dyr. J. Rapaportowi czuję się zupełnie zdrów.

(—) Józef Stolarz
Łódź, Napiórkowskiego 118.

TANIO!!! od 2 zł. 75 gr.
ramki do portretów (27x34)
Duży wybór ram, gzymsów do firanek
Ceny niskie Ceny niskie
Pracownia ram „ERKO"
Kopernika 34 (Milsza)
od 2 zł. 75 gr. TANIO!!!

LUSTRA
Trema na Raty i za Gotówkę
—:— poleca —:—
FABRYKA LUSTER
„SZLIF"
Kilińskiego 77 tel. 158-37

Niezwykły pasażer na statku.

Powrót „Pułaskiego" z Ameryki.

GDYNIA 13.3. Wczoraj przybył tu ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej statek „Pułaski" z 270 pasażerami i 300 tonami towaru. Na statku przybyła polska hokejowa drużyna olimpijska w składzie 10 osób.

Kapitan drużyny Sachs oświadczył, że podróż powrotna na polskim statku „Pułaski" była

znacznie milsza

mniej uciążliwa od podróży do Nowego Jorku na pokładzie statku „France".

Na pokładzie „Pułaskiego" przybył do Polski w charakterze deportowanego niezwykły pasażer, mianowicie Jefrem Leontjewicz Smiljaniew, który według towarzyszącego mu pisma polskiego konsulatu w Nowym Jorku skazany został w Stanach Zjednoczonych za kradzieże i morderstwa na karę więzienia

od 20 do 40 lat.

Smiljaniew, przekazany policji polskiej, odstawiony będzie do granicy łotewskiej, poczem w Rydze ma otrzymać paszport Rosji. Wydanie go Sowietom przez władze Stanów Zjedn. Ameryki Półn. nastąpiło podobno na interwencję Litwinowa.

Smiljaniew odbył podróż na „Pułaskim" w więzieniu okrętowem i przez całą drogę był pilnie strzeżony. Jak się sam przyznaje, ma on na sumieniu życie trzech „białogwardzistów", których zamordował w Stanach Zjednoczonych.

Bandyci w taksówce.

Nieudany napad rabunkowy.

ŁÓDŹ 13 marca. W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Koninie zaalarmowana została wiadomością o zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym na szosie pod wsią Genowefa, gminy Władysławów, na powracającego wozem Władysława Szczepaniaka — mieszkańca Konina. Szczepaniak powracał z Władysławowa wioząc ze sobą zainkasowaną, za dostarczoną mąkę

kwotę kilkuset złotych.

Kiedy dojeżdżał do Genowefy ujrzał stojącą w poprzek szosy taksówkę z której wysiadło czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Dwaj z nich zatrzymali konie, podczas gdy pozostali wskoczyli na wóz domagając się od Szczepaniaka pieniędzy. Woznica nie zląkł się jednak pogróżek bandytów, usiłując stawić im opór. Napastnicy niezrażeni obroną napadniętego zaczęli go bić rękojeściami rewolwerów. W tym momencie ukazał się na szosie samochód półciężarowy w Łodzi prowadzony przez szofera Stanisława Łepka. Spłoszeni bandyci nie kończąc rabunku zajęli miejsca w taksówce i pełnym gazem odjechali w kierunku Słupcy. Ciężarówka pomknęła w ślad za bandytami, ci jednak mimo to zdołali zbiec.

Zarządzony za bandytami pościg policyjny nie dał również rezultatu. Dalsze poszukiwania trwają.

Drugi napad w powiecie konińskim miał miejsce w lesie pod wsią Niesłusz, gdzie na przechodzącą 72-letnią Marjannę Rychlewską, żebraczkę, zamieszkałą w Gosławicach, napadł jakiś osobnik i pod groźbą użycia broni zrabował starowinie chusteczkę z 23 złotemi. Sprawcę napadu ujęto. Okazał się nim niejaki Fraciszek Binkowski, zamieszkały we wsi Rusocice, gminy Władysławów, w powiecie konińskim. Binkowskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Bój kobiet w domu noclegowym.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 13 marca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w domu noclegwym przy ulicy 28 pułku Strzel. Kan. podczas sprzeczki toczącej się pomiędzy kilku kobietami została uderzona butelką w głowę 32-letnia Berta Dubińska.

Dubińska odniosła poważną ranę czoła. Pomocy udzieliło jej miejskie pogotowie ratunkowe.

* * *

Na ulicy Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy nieznanej trucizny 27-letnia Genowefa Lipiniak, zamieszkała w powiecie sieradzkim. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

* * *

Na ulicy Traugutta upadł z wycieńczenia 26-letni Józef Juraszek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Widma szubienicy w Warszawie.

Zalewski skazany na karę śmierci.

Warszawa, 13 marca. Tadeusz Zalewski, morderca trojga osób skazany został przez sąd doraźny na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca odwołał się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

W TRZYDZIESTU lekcjach i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera, — rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrak. syndyk. przemysł. — Informacje codzienne 7—9 w. Piotrkowska 183. I p. ofic.

W TRZYDZIESTU lekcjach i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera, rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontr. syndyk. przemysł, Informacji codziennie 7—9 w, Piotrkowska 183 1 p, ofic,

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc) a także chorych przychodzących.
9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

DOKTÓR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr. 4,
telefon 216-90.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—9 wiecz
W niedziele i święta o godz 9—1

DARMO STR. BROWNING 150 naboi

Ds. U. P. N. 2341 otrzyma każdy kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskie go, niczem nie różniący się od prawdziwego złota z 5-cio let. gwar., wyr. do minuty z wieczniem szkłem za zł 6,95 (zam. 25 zł.) lep. gat. fant. 7,95 ze świecącym cyferblatem i wskazówkami zł. 8,95 12. Kryty ankier z trzema kopertami lub na rękę zł. 13, 15, 17, 20, 25. Dewizki ze złota francuskiego 1, 2, 3, 5. W razie niespodobania się, zwracamy pieniądze, wysyłamy za zaliczeniem za koszta przesyłki płaci kupujący.
ZEGAROPOL WARSZAWA,
SKRZ. POCZT. 504 ODDZ. EH.

Dr. med.
H. Krauskopf
Akuszerja i choroby kobiece
ZGIERSKA 15. Tel. 113-47
Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

Dr. Z. Pinczewska
położnictwo, choroby kobiece.
ul. Gdańska 57 I p. tel. 108-10
przyjmuje od godz. 4 — 6.

Dr. med.
M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na
Zawadzka 10.
TELEFON 155-77 Przyjmuje od 9—12 i od 3—5 po poł.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
Piotrkowska 70, róg Traugutta
tel. 181-83.
Choroby skórne, wenerycznie moczopłciowe.
(Naświetlanie promieniami Roentgena).
Przyjmuje od 8.30 — 10.30 rano. od 1 — 2.30 i od 6 — 8.30 wiecz.
W niedziele i święta do 10 rano do 1 pp.

Dr. Med. NIEWIAZSKI
ul. Andrzeja 5, Tel. 159 - 40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Elektroterapja, djatermja i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9—1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Przeciw obstrukcji, hemoroi... **niom w żołądku i kiszkach,** zastoi... **bie i śledzionie, bólom krzyża,** ... **naturalnej wody gorzkiej „Franc**... kilka razy dziennie. Żądać w apte...

Komu się szczęście uśmie...

Wczoraj w trzecim dniu ciągnienia ... 24-ej polskiej loterji państwowej ... następujące wygrane:

po 5000 zł na n-ry 27475 48956 ...

po 3000 zł na n-ry 1423 3749 1476... 86071 122587 122847 127438

po 2000 zł. na n-ry 1883 1577... 33663 37421 43674 46149 76475 ... 141845 146425

po 1000 zł na n-ry: 8047 976... 24960 36356 47202 48575 50185 5197... 59275 65285 67066 70123 7516... 92027 103797 113301 115298 116000 ... 126385 127716 130277 138561 141... 144073 144204 146483 153393 15839...

po 500 zł na n-ry: 70 1520 266... 6121 10099 10003 10361 10437 10579 ... 12790 13190 13594 14170 16037 ... 19064 19314 19347 14441 21152 ... 23363 25275 26738 26809 26401 ... 30046 31827 33566 33765 33801 ... 35189 35708 37435 38905 39077 ... 427833 42940 43844 43914 46098 ... 48258 48201 48775 49019 49235 ... 51101 51701 53026 53763 55058 ... 57729 60301 62276 63314 63804 ... 65599 66252 67675 67951 74413 ... 76340 76612 77299 78736 77950 ... 81910 85618 86801 88195 88353 ... 90420 90868 91716 93192 93305 ... 94623 94921 95932 96091 96268 ... 97854 98545 98619 99339 101255 ... 104619 107476 107539 107872 ... 108941 109919 111078 111254 ... 113443 113499 115098 115394 ... 115824 117405 120098 120873 ... 126735 126804 127204 127335 ... 128996 129075 129718 130321 ... 132480 132564 132794 133992 ... 136588 139890 142303 143097 ... 147138 147874 148501 149063 ... 150846 153153 153271 153708 ... 155352 155879 156104 158100 ... 159769.

—o0o—

SKLEP spożywczy z pokojem ... dobrze prosperujący. Okazyjnie ... dania z powodu wyprowadzenia ... własnego. Wiadomość: Warszaw...

PODLEWNIA luster Franciszka ... ka Pabjanicka Nr. 1 Poleca ... i lustra wiszące oraz przyjmuje ... obstalunki na wyroby lustrza... wanie i przerabianie starych lu...

W CZWARTEK, dnia 10. b. m. ... no złotą bransoletkę. Łaskawego ... uprasza się o zwrot za wynagr... Adres: w „Administracji Echa".

PAWŁOWSKA Anna zam. w Łodzi ... ul. Parkowej 8 zagubiła książ... cy Chorych wydaną w Łodzi.

OTOMANĘ skórzaną i szafę ... tanio Krucza Nr. 4. m. 13.

KUBIAK Genowefa zam. Kiel... gubiła zaświadczenie tożsamości ... przez III — komisarjat P. P. ...

SAMOTNA pani przyjmie pana na ... dowiedzieć się można ul. Rzgowska N...

PIĘKNE mieszkanie 4-o pokojowe ... dla służby, nowocześnie wyposażone ... dnych warunka do wynajęcia od ... domość: Sienkiewicza róg Abramo...

SIATKI (filet) przyjmuje do ... od tysiąca. Pracownia ręczna ... lińskiego 49.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 27, ... gospodarstwa, domy, wille, place, ... mieszkania. pokoje umeblowane.

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów ... lekarzy przeciw chorobom żołądka, ... nerwów, wątroby, nerek, pęcherza ... dom, upławom, obstrukcji, kamieniom ... kaszlowi, astmie, błednicy, sklerozie ... wi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bro... szury pouczającej!!! Adres: Lissi...

ZA ODPOWIEDNIEM wynagrodzeniem ... dziecko na wychowanie. Oferty ... skrecja" do „Echa".

NAJMNIEJ 500 zł. zarobku, stała ... się i t. d. dla osób mających ... mości. Fachowość zbyteczna. Zgł... zakred", Lwów, Wałowa 11.

„OLLA" GUM.!!
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie ... Duże ofiary materjalne ... zależne są od jakości towaru. ... wolnie zachwalany towar. LECZ ... DZIESIĄTKÓW LAT W CAŁYM ... WYPRÓBOWANA JAKOŚĆ ... na Wasze zaufanie ...
Tylko „OLLA"

Oryginalne targowisko.
...ntratne stroje ludowe.
Pozowanie do zdjęć — jako zawód.

Middelburg, w marcu.

...najoryginalniejszych zawodów na ...ewątpliwie fotografowanie się za ...ne. Z faktem tym spotkać się moż ...ylko w Ameryce, u Indjan, którzy ...bycia pieniędzy od turystów chęt ...ejmują zwykłą odzież i nakładają ...z piór, stanowiące charaktery... stroje Indjan, ale również w Eu... istnieją miejscowości, których ...ńcy opierają swój byt na turysty ...kowości zwiedzających.

...stałych wycieczek turystycznych ...dji najeżała ciekawa przejażdżka ... na wyspę Marken, położoną na Zuidersee. Okręt zwolna wydoby... z graachtów amsterdamskich, po ...awijał do Edam, gdzie zaznajo... było można

...fabrykacją słynnego sera ...ckiego, następnie do rybackiej Volendanum. I tutaj już w przy... ...czerniałemi łodziami rybackiemi ...zazwyczaj grupy rybaków w ...i bluzach, oczekując na przygo... ...fotografów, darzących ich sutemi ...mi.

...a Marken była już całkowicie ...owana do potrzeb turystycznych. ...doskonałej oryginalności prze... się

...różyne stroje holenderskie ...a domów, ozdobione delfeką por... ...staremi wyrobami z srebra i ...za pieniądze zwiedzało się wnę... ...ych domków, matki rozbierały ...a pokazu najdrobniejszych szcze... ...skomplikowanego stroju ludowego, ...ty do zdjęcia mieszkań i po... ...ne tworzyły grupy, dozwalając ...się na fotografji szerokie swe białe fartuchy i czepce oraz oryginalne srebrne ozdoby gło...

...gdy rozpoczęły się prace nad ...en zatoki Zuidersee, gdy w dal ...szłości może i wyspa Marken zo... ...rożona w swym bycie, punkt turystycznych wycieczek prze... ...na wyspę Walcheren, do miasta ...rg.

...ciekawe, że właśnie obcokrajow... ...prawnie Amerykanie — ...ują zachowanie strojów ludowych ...eli, dostarczając tym, którzy je ...nych sposobów zarobkowania. ...Zelandzki w Middelburgu stano... ...rzecz godną zwiedzenia, którą ...i nam, jako cudzoziemcom.

...pojawiliśmy się tutaj wczesnym ...jak przystoi w dzień targowy, ...nas niespodzianka: plac przed ...był pusty. Poinformowano nas, ...trzeba około pierwszej, gdy z ...Belgji przyjeżdżają olbrzymie ...turystyczne z Ostendy i Blan...

...o godzinie pierwszej widok ...mienił się zupełnie: pełno bylo bud i namiotów, a na moście i wybrzeżu niezliczone samochody, z których wydobywały się tłumy turystów — pań, panów i dzieci, wszyscy

z ręcznemi aparatami fotograficznemi.

Sprzedawcy wszyscy byli w „cywilu" z wyjątkiem handlarki owoców, która olbrzymi popyt na pomarańcze zawdzięczała głównie srebrnym zelandzkim kołczykom pod czepcem. Natomiast pojawiły się tłumy rybaków, w charakterystycznych strojach i sabotach, pomiędzy nimi typy istotnie warte pendzla artysty, oraz roje kobiet różnego wieku i tuszy w strojach poszczególnych prowincyj holenderskich, jak również bandy dzieci różnej płci i różnych lat.

Za zdjęcie kobiety pobierają obfite datki i natarczywie dopominają się zapłaty dla każdego z uczestników grupy,

choćby był najmniejszem dzieckiem.

Największem powodzeniem jako modele cieszyli się zgrzybiali rybacy i młode matki holenderskie, pozujące conajmniej do dziesięciu zdjęć.

Chłopi holendersey przyglądali się temu z zwykłą flegmą, nieopuszczającą Holendrów w żadnym wypadku. Padały uwagi z zabawną krytyką dla „zachcianek" turystów.

Przyznać jednakże trzeba, że targ w Middelburgu, dzięki ogromnemu swemu ożywieniu i barwności strojów, odznacza się niezwykłą malowniczością na tle spokojnego krajobrazu holenderskiego.

Mal.

Uniwersalny wagon motorowy.

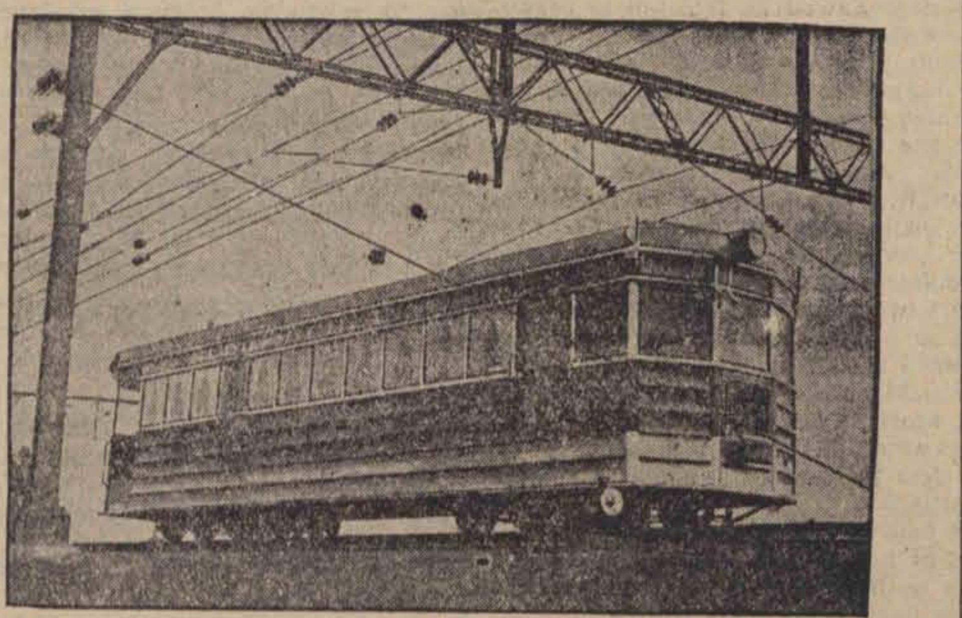

W Filadelfji (St. Zj.) oddano do użytku nowe wagony motorowe, zbudowane z nierdzewiejącej stali, których koła sporządzone są z gumy. Posiadają one prócz motoru elektrycznego motor benzynowy i motor Diesla.

Płomienna miłość
w lodowej pustyni.

Prasa amerykańska donosi o romantycznem porwaniu, jakie wydarzyło się w najbardziej północnej części Kanady. Pewien młody Eskimos kochał się w córce plemienia żyjącego w lodowej pustyni wzdłuż wybrzeża jeziora Hudson. Surowy jednak rodzic nie chciał zgodzić się na małżeństwo córki, ze względu

na ubóstwo narzeczonego.

Rozgoryczona czekaniem na wymarzone szczęście, młoda para postanowiła uciec. Czekała jednak tak długo, aż była pewną, że śnieg nie wyda ich śladów możliwym gońcom. Wówczas młody Eskimos przygotował sanie, zaprzągł do nich swe najlepsze psy i nocą spotkał się z ukochaną w umówionem miejscu. Sanie ruszyły w drogę, kierując się ku nowej zatoce kanadyjskiej w Churchill, odległej około 800 kilometrów od wioski Eskimosów. Szczęście jednak nie sprzyjało uciekinierom, którzy spotkali się ze straszną śnieżycą, trwającą bez przerwy kilkanaście dni, tak że stracili już nadzieję,

że dotrą żywi

do miejsc zamieszkałych. Po trzech tygodniach straszliwych męczarni gdy już się skończyły wszelkie zapasy żywności, na pół martwi dotarli do pierwszych chat Churchillu. Tam spotkali wodza plemienia Eskimosów, który serdecznie ich przyjął i udzielił im ślubu według obrządku narodowego.

Nienawiść najskuteczniejszą bronią
na Dalekim Wschodzie.

W Szanghaju czy Nankinie wyszedł podręcznik szkolny, zawierający następujące pytania i odpowiedzi:

Pytanie: — Co powinny robić Chiny przeciwko polityce zaczepnej rządu japońskiego?

Odpowiedź: — Wpływy japońskie powinny być zniszczone.

Pytanie: — Jakimi sposobami powinniśmy walczyć z Japonją?

Odpowiedź: — Jedynym ze sposobów jest bojkot

towarów japońskich.

Chińczycy nie powinni kupować towarów japońskich i nie powinni sprzedawać Japończykom wyrobów chińskich.

Pytanie: — Przez co wywołane jest postanowienie walczenia z Japonją? Czy przez chwilowy kaprys, czy też trwałą nienawiść?

Odpowiedź: — Przez trwałą nienawiść.

Pytanie: — Ile ma ludności Japonja?

Odpowiedź: — Nie więcej ponad 60 miljonów.

Pytanie: — A jak przedstawia się ludność Chin w porównaniu do Japonji?

Odpowiedź: — Chińczyków jest siedem razy więcej, niż Japończyków.

Pytanie: — O ile terytorjum Chin jest większe od Japonji?

Odpowiedź: — Przeszło

o dwadzieścia razy.

Pytanie: — Skoro ludność i terytorjum Japonji są o wiele mniejsze od ludności i terytorjum Chin, czy boicie się Japończyków?

Odpowiedź: — Wcale się ich nie boimy.

Pytanie: — A jaka jest najskuteczniejsza broń w walce z nimi?

Odpowiedź: — Najskuteczniejszą bronią jest nienawiść.

I t. d.

Podobno instruktorami armji chińskiej są Niemcy, możnaby więc przypuszczać, że pruska szkoła nienawiści zawędrowała aż na Daleki Wschód razem z tymi instruktorami.

Tym razem jednak byłoby to posądzenie niesłuszne. Nie potrzeba Niemców, aby w chińskich podręcznikach szkolnych znajdowały się pytania i odpowiedzi takie jak powyższe.

Konieczność ekspansji pcha Japończyków — na najbliższe, im, a zanarchizowane terytorjum Chin z mocą tak żywiołową, z taką bezwzględnością poprostu w walce o byt, że sama już wystarcza, aby wytworzyć wśród wypieranych ze swych posiadłości wyznawców Konfucjusza, szkołę nienawiści, niegorszą od pruskiej, a tem niebezpieczniejszą, że może

poruszyć świat cały.

Zegary znakiem śmierci.
Tajemnicze sygnały z zaświatów.

W Paryżu zdarzył się niedawno fakt zadziwiający, który trudno zaiste wytłumaczyć. W tych dniach zakończył życie wśród jeszcze dokładnie niewyjaśnionych okoliczności syn generała Pirmontiera. Wziął on udział w polowaniu

i został zastrzelony

przez jednego z myśliwych. Nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy chodzi w tym przypadku o nieszczęście czy też o morderstwo... Z tym jednak faktem wiąże się coś zaiste niezwykłego! Oto w tym samym czasie, gdy nastąpiła śmierć młodzieńca, stanęły nagle wszystkie zegary w jego mieszkaniu paryskiem. Jak się później okazało — można było na tych zegarach odczytać dokładnie moment śmierci. Nie można było znaleźć przyczyny tego gdyż — bez wszelkiej reperatury — dały się one znowu puścić w ruch.

Jest rzeczą zastanawiającą, że wuj zmarłego zupełnie w ten sam sposób przed laty zakończył życie i że wówczas rodzina jego podobnie tajemniczemi sygnałami została uwiadomiona o tej tragedji. Członkowie rodziny, czekając napróżno na powrót z polowania owego jegomościa, siedzieli przy śniadaniu wpobliżu okna... Dzień był piękny i pogodny, liście drzew stały nieruchome, nie poruszane najlżejszym nawet wietrzykiem... W tem stojące otworem okno w jadalni zamknęło się

z donośnym trzaskiem,

aby za chwilę znowu się otworzyć.. Osoby zgromadzone przy stole przeraziły się ogromnie i nie mogły wyjaśnić tego zdarzenia. Wówczas jedna z pań zawołała drżącym głosem:

— Gdzieś musiało się zdarzyć jakieś straszne nieszczęście!...

Przed upływem godziny przyniesiono do domu zwłoki owego człowieka który został zastrzelony podczas polowania. — Sprawcy wówczas nie zdołano wykryć...

Ta zbieżność dwóch tragedyj, które nastąpiły wśród identycznych okoliczności, jest zaiste zastanawiająca...

PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanowni Panowie!

Od lat kilkunastu strasznie cierpiałem na reumatyzm, nabyty podczas wojny światowej, a następnie do reszty zostałem zgnębiony reumatyzmem, służąc w Policji Państwowej w Łodzi od lat 18. Myślałem, że już niema dla mnie ratunku, ponieważ wszystkie środki i rady wyczerpałem. Przeglądając miejscowy dziennik znalazłem ogłoszenie o pewnym środku Togalu, który ma być radykalnym środkiem na reumatyzm. Z niedowiarą zaryzykowałem i kupiłem pudełko Togalu, a następnie drugie, po którym odczułem pewną ulgę. Widząc, że środek ten jest wprost idealny, kupiłem jeszcze dwa pudełka, dziś czuję się już lepiej i nie mam słów podzięki dla Panów za Ich idealny i niezastąpiony środek przeciw reumatyzmowi. Każdemu cierpiącemu na reumatyzm polecam bez żadnych wahań tylko Togal.

Z poważaniem (—) Jan Rojewski
Łódź, ul. Wysoka 33.

H. M. STEPHENSON. POWIEŚĆ.

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.
Przedruk wzbroniony.

51

Streszczenie początku:

...ny komandor Winsley, popełnił ...ży w towarzystwie Zdemaskowa... ...wego służącego Wintera, stojącego ...h komunisty Gardsteina, został zmu... ...oddania się na usługi partji komuni... ...Wraz z garstką zdecydowanych na ...wykolejeńców porwał z portu łódź ...przy pomocy której miano pod... ...wem Gardsteina na pełnem morzu ...okręt pasażerski „Collosantę". ...Dowiadczeniu komandora Ruperta ...dało się statek „Collossanta" spot... ...Rymać.

...owaniu statku i przeniesieniu skar... ...łódź podwodną, statek „Collosantę" ...wraz z tysiącem pasażerów ku prze... ...andera.

...nie skarby przeniesiono na łódź pod... ...tóra ruszyła zpowrotem ku brzegom ...e w ukrytem miejscu czekał samo...

...tej chwili Gardstein i Müller poto... ...swych towarzyszy rabunku. Ko... ...udało się niespostrzeżenie doply... ...brzegu. Müller i Gardstein nie wie... ...na składanej łodzi wylądowali wraz ...zrabowanemi skarbami.

...Müller odpłynął aby zatopić łódź, ko... ...wnieniem uśmiercił z zasadzki Gard... ...ubrał się w ubranie Müllera i uzbroił ...Sterroryzowawszy powracającego ...y wydał od niego wskazania mu ukry...

...odmowy zastrzelił go, poczem za... ...klejnoty do jednej z walizek i pozostawiwszy wszystkie klejnoty przy zabitych udał się na poszukiwanie garażu, który też odnalazł przy pustym domu. W garażu był samochód na dwie osoby. Następnie przy pomocy kluczy Gardsteina wszedł do domu.

Po umyciu się i ogoleniu wyjechał samochodem, by oddalić się od niebezpiecznego miejsca.

* * *

Ale pomimo tego rozsądnego krytycyzmu i jasności dnia Ruperta ogarniała coraz większa, niedorzeczna trwoga. Zwłaszcza widok morza działał mu na nerwy. Za każdym razem, gdy zakręt drogi zbliżył go do wybrzeża, wybuchała w nim nieprzytomna wściekłość. Wkońcu skręcił wgłąb lądu i znalazł się w pięknej dolinie. Widok stromych wzgórz, porosłych lasami, po obu stronach drogi ukoił nieco jego wzburzone nerwy. Po raz ostatni w życiu doznał przelotnego uczucia spokoju.

Zatrzymał samochód i wyjąwszy z bagażnika rzeczy, których chciał się pozbyć, poszedł do lasu. Mokrą bieliznę wepchnął kijem do króliczej jamy, napoczętą puszkę rzucił w krzaki, butelkę od szampana, z której pociągnął ostatni łyk — także.

Pojechał dalej. Drogi były prawie puste, a samochód mógł wyciągnąć do osiemdziesięciu kilometrów na godzinę. O wpół do dziesiątej uciekinier znalazł się w Wells. Był już teraz zupełnie spokojny i działał automatycznie. Ignorował niebezpieczeństwo, tak jakby wcale nie istniało, a właśnie ta zdolność stwarza odważnych przestępców i nieustraszonych żołnierzy.

Zostawił samochód na placyku przed katedrą i poszedł do wielkiego, drugorzędnego hotelu zjeść śniadanie i zastanowić się nad sytuacją. Nie myśleć — broń Boże! — tylko ułożyć plan działania, a to jest zupełnie co innego. Plan, któryby go zaabsorbował na jakiś czas umysłowo i fizycznie.

Przedewszystkiem należało pozbyć się za wszelką cenę śmiesznego garnituru Müllera i kupić nowy. Coprawda gruby tweed w krzyczącą kratę i czerwony krawat nie wskazywały na powrót z morza, ale jako strój, nawiasem mówiąc za obszerny, mogły budzić zainteresowanie. Każdy policjant mógł zwrócić uwagę na fakt, że tak ubrany pasażer jedzie wytwornym samochodem i zadać mu parę niebezpiecznych pytań.

Podano śniadanie i zjawił się gospodarz hotelowy w bardzo rozmownym nastroju. Hotelarze i fryzjerzy bywają często ogromnie gadatliwi.

— Straszna rzecz, proszę pana, z tą „Collosantą"!

— Straszna! — potaknął lakonicznie Rupert. Nie wiedział, co już wyszło na jaw i wolał się nie zdradzić. Rozmowność może być niebezpieczna.

— Czytał pan gazetę?

— Nie. Dowiedziałem się trochę od nieznajomego, którego podwiozłem samochodem. Właśnie chciałem pana prosić o gazetę.

Gospodarz spojrzał ciekawie na Ruperta, który spuścił oczy. Czyżby prostak powziął jakie podejrzenie? O co jeszcze zapyta? W rzeczywistości gospodarz zdziwił się tylko, że gość tak ubrany, zachowuje się i wyraża jak dżentelman, i na wszelki wypadek poprosił o zapłatę zgóry.

Rupert miał przy sobie tylko portfel zabrany Gardsteinowi. Wyjął go więc ostentacyjnie niedbale i ukazawszy oczom gospodarza gruby zwitek przeważnie pięciofuntowych banknotów rzucił na stół dziesięć szylingów. Na widok tylu pieniędzy ciekawość tego ostatniego zamieniła się w podejrzliwość.

Zabrał dziesięcioszylingówkę i po chwili wrócił z resztą. Ale ta chwila wydała się Rupertowi wiecznością. Pomimo to, nie okazał nazewnątrz najmniejszego zdenerwowania. Pogawędził jeszcze trochę z gospodarzem, zapalił fajkę i wyszedł.

Może mało brakowało, żeby go wzięto na spytki. Chociaż gospodarzby go nie zatrzymał. Hotel, w którym dokonano aresztowania, traci dobrą opinję. Goście lubią spokój. Gospodarz miał silne podejrzenie, że ugościł złodzieja, ale nie przyszło mu absolutnie do głowy, aby to mógł być jeden z piratów którzy zatopili „Collosantę".

Rupert wrócił powoli do samochodu wsiadł i pojechał traktem do Bath. Ogarnęła go taka panika, że poprostu nie wiedział, co się z nim dzieje. Przejechał jak szalony przez Chippenham i Marlborough i dopiero się opamiętał.

Panika pierzchła tak nagle, jak przyszła. Rupert zrozumiał, że nie miał się czego bać. Źle się stało, że gospodarz zobaczył pieniądze, ale to jeszcze nie było nieszczęście. Gospodarze nie lubią zadawać się z policją. Rupert doznał takiej ulgi, że roześmiał się na całe gardło.

Zatrzymał auto koło drogi. Serce przestało mu bić, w oczach zawirowała tanecznie ziemia i niebo. Ten śmiech! Och, Boże! To nie mógł być jego śmiech! To był śmiech Gardsteina — albo szatana. Gardstein nie żył. Co to mogło znaczyć? I on, Rupert, niedługo umrze. Przecież nie mógłby żyć. Ale strzeli sobie w łeb. Bo wtedy nie dozna przedśmiertnych majaczeń. Ale wpierw musi trochę pożyć i użyć i zatrzeć wspomnienia nowemi wrażeniami i rozmowami z ludźmi. Tak, będzie dużo rozmawiał, uważając, żeby się nie uśmiechnąć. Może to tylko wyobraźnia płatała mu te okropne figle, cóż, kiedy był pewny, że się nie łudził i że jego śmiech zabrzmiałby w uszach innych tak samo jak w jego. Od tej chwili do śmierci twarz jego nie rozprężyła się już ani razu.

Po kilku minutach ruszył w dalszą drogę. Nim dotarł do Reading, miał już gotowy plan działania. W tem mieście wyszukał drugorzędny sklep krawiecki, kupił nowy garnitur i krawat i poprosił o pozwolenie przebrania się w pokoju za sklepem. Krawiec, zobaczywszy, że dostanie odrazu gotówkę, zgodził się bez wahania. Wiedział doskonale, że ubranie, które klient miał na sobie, było albo pożyczone, albo skradzione, ale nic go to nie obchodziło. Rupert przebrał się, zapakował zdjęte ubranie w brunatny papier i kazał odesłać paczkę do hotelu, który zauważył na przedmieściu. Pod adresem: „W. P. Jackson", dopisał wskazówkę: „Odbiorca zgłosi się osobiście".

Wyszedł na ulicę z uczuciem, że nie bezpieczeństwo minęło. Nawet gotowe ubranie wygląda dobrze za pierwszym razem. Pewny siebie i zadowolony, pozbył się w analogiczny sposób obuwia które zastąpił nowem. Poczem sprawił sobie naprawdę dobry płaszcz, kapelusz i rękawiczki.

Teraz zaprowadził auto do garażu prosząc, aby mu pozwolono zostawić je tam na dłuższy czas.

— Może się zgłoszę za tydzień, lub dziesięć dni, a może jeszcze później.

Dał do zrozumienia, że ma interesy w mieście i że nie wie, jak prędko je załatwi.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Władze bezpieczeństwa publicznego wspólnie z władzami skarbowemi, kontynuując rozpoczętą przed kilku tygodniami bezwzględną walkę z handlarzami narkotyków po dłuższych wywiadach i obserwacjach ustaliły, iż handel kokainą prowadzony jest na dużą skalę w znanym lokalu „Adria" przy ul. Moniuszki. Przed kilku dniami przedstawiciele policji i władz skarbowych dokonali rewizji we wszystkich ubikacjach w tym lokalu. Aresztowano pewnego kelnera przy którym znaleziono większy transport kokainy. Nadto zatrzymano garderobianą, którą po zbadaniu w urzędzie policyjnym zwolniono. W sprawie tej prowadzone jest energiczne dochodzenie.

* * *

Codziennie przybywa do Warszawy ponad tysiąc wozów z żywnością które opłacają za prawo postoju na ulicach i na miejscach wyznaczonych. Wozy te przybywają różnemi drogami. Ogółem liczba ulic wyprowadzających poza granice miasta wynosi kilkaset. Ulice te tworzą węzły połączeniowe. Na tych węzłach inspekcja handlowa ustanowiła dyżury kontrolne, które inkasują opłaty. Poza temi 20-oma kontrolami istnieje 10 lotnych kontroli. W r. z. pobrano 4.000 złotych opłat karnych od nielegalnie przedostających się do Warszawy wieśniaków.

* * *

W teatrze Wielkim wystąpił gościnnie znakomity artysta, Dymitry Smirnow w roli Leńskiego w operze „Eugenjusz Oniegin". W przedstawieniu pod dyrekcją kapelmistrza Tadeusza Mazurkiewicza obok D. Smirnowa wzięli udział pp. Karwowska, Skonieczna, Lenczewska - Sławińska, Olena, Karpacki, Trembicki i inni.

* * *

Uruchomienie rejestru mieszkańców nastąpi 1 kwietnia. W celu przygotowania rejestru wydział ewidencji ludności wypisuje karty familijne na podstawie ankiety i dodatkowych danych. Karta familijna wymienia nazwiska i imiona osób tworzących rodzinę, zgodnie z ustawą o ewidencji ludności. Zmiany w kartach familijnych wnoszone będą na podstawie zasadniczych różnic zaszłych w życiu obywatela. Do takich zasadniczych różnic zaliczyć należy zmianę wyznania, stanu rodzinnego, zawodu, nazwiska, imienia, miejsca zamieszkania. Z chwilą zmiany zamieszkania karta familijna w odpisie przesłana będzie do gminy nowego zamieszkania. Karta familijna stanowi dowód obywatelstwa polskiego. Dziecko uzyskuje obywatelstwo polskie na podstawie obywatelstwa ojca.

* * *

Dotychczas magistrat warszawski kwestjonował prawo uruchamiania linji autobusowych w obrębie Wielkiej Warszawy przez osoby lub instytucje, stojące poza nim. Obecnie, ze względu na społeczny charakter ostatnio podjętej akcji zapewnienia przedmieściom dogodnej komunikacji, magistrat zdecydował podjąć pertraktacje z Państwowemi Zakładami Inżynierii dla pokojowego zatarcia zatargu w drodze ustalenia tras nowych linji autobusowych, taryfy etc.

KRATECZKI.

Skradzione krateczki.

Drogie „Echo".

Brzydki to ptak, co własne kala gniazdo. Dzisiaj chcę właśnie być takim ptakiem, po pierwsze dlatego, że ptaszkowi jest na świecie dobrze i przyjemnie, a po drugie i dlatego także, że są gniazda, których już skalać nie można.

Otóż chciałbym dziś pisać o gazecie. Gazeta, jak wiadomo, jest kawałkiem zadrukowanego papieru, który zawiera depesze polityczne, dwa morderstwa, jedno zgwałcenie nieletniej, ogłoszenia o lokalach i ogłoszenia matrymonjalne. Dział depesz politycznych dzieli się przytem na depesze zagraniczne o grożącym wybuchu wojny i depesze krajowe o projektowanych zmianach gabinetowych. W dziale ogłoszeń lokalowych znajdują się ogłoszenia tych, którzy mają mieszkania i tych, którzy szukają mieszkania, tak, że dział tych ogłoszeń spełnia rolę miejsca spotkań ludzi mających interesy mieszkaniowe. Obok siebie „stoją jak wół" dwa ogłoszenia, z których w jednem pan X. woła do ogółu, że ma trzy pokoje do oddania z wszystkiemi wygodami i wcale nie wie że tuż obok, zaraz pod nim pan Y. błaga o adres kogoś, kto ma do oddania również 3 pokoje z wygodami. Tu jest gra w „ciuciubabkę", z gazety można się łatwo przekonać kiedy i u kogo jest licytacja i w ten sposób matematycznie wyliczyć, kiedy będzie licytacja u cioci Florci. W gazecie można „wyczytać" że pani Rózia Rupturmacher zgubiła dowód osobisty, że p. Jakób Różanykwiat ma do sprzedania mało używaną maszynę, a także wiele innych ciekawych rzeczy. Ponadto niektóre pisma zamieszczają także t. zw. artykuły wstępne, z których nic jednak dowiedzieć się nie można.

Gazeta jest to artykuł codziennego użytku, który każdy najchętniej czyta w kawiarni, pożycza „na chwilę" w tramwaju i czeka pod drzwiami sąsiada, aż ów sąsiad skończy czytać, by można było ją od niego pożyczyć. Bardzo ważnym działem gazety są nekrologi które sprawiają wiele radości czytelnikowi który cieszy się, że kto inny umarł, a on jeszcze żyje, co, mojem zdaniem, jest grubą niesprawiedliwością. Gazety posiadają również dział „humor", który z powodzeniem można złączyć z działem nekrologów. Dla poszanowania gazety, gazeta wydaje się zadrukowaną aby ludzie nie mogli czynić z niej innego użytku, tylko właściwy.

W gazecie są działy, których nikt nie czyta, i takie, które wszyscy czytają. Do rzeczy nieczytywanych należą artykuliki zatytułowane: „Jakie podatki należy płacić w tym miesiącu", do rzeczy zaś czytywanych przez wszystkich: krateczki, opisy zbrodni i ogłoszenia. Zwłaszcza niezwykle silny jest popęd na krateczki, o czem oświadczy poniższa, autentyczna historja.

ZŁODZIEJ SYMPATYCZNY AUTOROWI.

Chociaż bohater dzisiejszych krateczek popełnił rzecz karalną i został nawet, chociaż łagodnie, ukarany cieszy się on moją pełną sympatją. To jest rzecz zrozumiała, gdyż bohater ów Czesław Zawadzki, popełnił to przestępstwo dla mnie. Tak jest. Przyznaje się do tego. Czesław Zawadzki naraził się na kolizję z kodeksem karnym przezemnie Czesław Zawadzki mianowicie jest namiętnym wielbicielem krateczek. Zdarzyło się 22 stycznia rb., że Czesław Zawadzki, lat 42, bezrobotny nie miał 10 groszy na kupienie „Echa" bez którego nie mógł się obejść, co jest zupełnie zrozumiałe, i dlatego na ul. Napiórkowskiego wyrwał egzemplarz „Echa" kolporterowi Ludwikowi Piekniemu i zaczął uciekać. Złapano go. Sąd Grodzki skazał Czesława Zawadzkiego za krateczkową namiętność na 5 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu.

Jest mi przykro, panie Czesławie, i proszę pana, na przyszłość, gdy pan nie będzie miał 10 groszy a będzie chciał przeczytać „krateczki", przyjdź pan do mnie, a ja z przyjemnością podaruje panu egzemplarz kratek.

Jerzy Krzecki.

Śmiertelny flirt w rowie

Zabójca kaliszanina skazany na 5 lat więzienia.

Z Gniezna donoszą:

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego odpowiadał 25-letni Stanisław Szymkowiak z Gniezna za zabójstwo, którego się dopuścił na 30-letnim Kazimierzu Kołodziejczyku, handlarzu jarmarcznym z Kalisza.

W dniu krytycznym pomiędzy godz. 10 a 11 wieczorem znajdował się oskarżony wraz ze swymi kolegami Czaplą i Łabędzkim których obecnie powołano na świadków oraz z nieiakim Radońskim na ul. Dalkoskiej. W pewnej chwili dały się słyszeć krzyki jakiejś kobiety. Okazało się że w rowie przydrożnym naprzeciw domu nr. 14, ulokowała się jakaś parka. Szymkowiak zbliżył się do niej i szukając z nieznanym sobie jegomościem zwady, wszczął z nim sprzeczkę. W tym właśnie czasie nadjechał od strony Dziekanki wozem zaprzężonym w jednego konia jakiś gospodarz, rozglądając się za swą córką którą zostawił w mieście. Sądząc że zaczepiona przez owych mężczyzn niewiasta jest właśnie jego córka, zatrzymał się na chwilę, lecz stwierdziwszy swą omyłkę, nawrócił i odjechał.

Szymkowiak który w międzyczasie zaopatrzył się w wielki kamień brukowy postanowił się z towarzyszem owej kobiety rozprawić". Jego koledzy daremnie starali się go pohamować. Szymkowiak zamierzył się ciężkim kamieniem i z całej siły uderzył nim swą ofiarę w głowę. Nieszczęśliwy runął na ziemię i potoczywszy się w rów, pozostał w nim bez przytomności, aż do nadejścia pomocy. Jego towarzysz... rażona okropnym widokiem ... w ciemnościach nocy.

Denata odwieziono nazajutrz ... sca stałego zamieszkania w ... gdzie niebawem zmarł. Jak wynika z odczytanego na ... protokółu sekcyjnego lekarza ... śmierć denata nastąpiła wskutek ... na lewej kości czołowej i w ... cm. długiego 6 cm. szerokiego ... tej kości w substancję mózgową ... rzenie było bezwzględnie śmiertelne.

Od żony denata dowiedziano ... denat wracał w dniu krytycznym ... marku w Żninie w towarzystwie ... kiego Sowińskiego. Z dalszych ... dzeń wynikało, że denat zatrzymał ... w Gnieźnie, spędzając kilka ... restauracjach poczem z jakąś ... dną znajomą udał się na ul. ... gdzie go spotkał śmiertelny cios.

Przez 5 miesięcy policja ... wpaść na trop sprawcy i dopiero ... nia świadka Czapli wyjaśniły ... się. Oskarżony starał się ... winy na swych towarzyszy ... ich oskarżenia chęcią zemsty ... o ich rzekomych wypraw...

Z rejestru karnego wynika ... kowiak był już kilkakrotnie ... kradzież z włamaniem. ... pospolite.

Sąd, po krótkiej naradzie, ... rok skazujący Szymkowiaka ... ciężkiego więzienia postanawiając ... pocześnie nie zwalniać ... po odsiedzeniu poprzedniej kary.

Okupacja cukierni przez kelnerów.

Gospodarz nie chce zlikwidować żeńskiej obsługi

Z Bydgoszczy donoszą:

Powszechny kryzys dotknął także kelnerów. Wielu z nich zostało bez pracy i chleba. Mając to na uwadze, Związek Pomocników Gastronomicznych zwrócił się do właścicieli lokalów, zatrudniających kobiety, z żądaniem natychmiastowego

zwolnienia obsługi żeńskiej

i zastąpienia jej bezrobotnym kelnerami. Takie pismo otrzymała również cukiernia Greya, której właściciel odpowiedział odmownie, uzasadniając swoje stanowisko tem że nie może wyrzucać na bruk uczciwie od dłuższego czasu pracujących kobiet. Na tem tle wywiązała się korespondencja, która trwała blisko rok. Sytuacja się nie zmieniała.

Dopiero ostatnio właściciel cukierni otrzymał poufne ostrzeżenie, że kelnerzy, chcąc go zmusić do ustąpienia, organizują blokadę jego lokalu.

We wtorek przed południem grupkami zaczęli się schodzić najwidoczniej zorganizowani osobnicy, obsadując stoliki. Gospodarz chcąc się pozbyć ... wygodnych gości, wyznaczył ... na produkty nieobjęte urzędowym ... nikiem, wyższe ceny. Niczego ... cie nie zamówili nic, mimo to ...

nie opuszczali lokalu,

odstraszając innych klientów. ... nie o wyjaśnienie powodu demonstracji ... otrzymano odpowiedź niespodziewaną:

— To nie jest demonstracja, ... tylko przyszli się ogrzać (!). ... my kelnerami a bezrobotnymi ... wnikami umysłowymi, pobierającymi ... s ł k i.

Inną odpowiedź usłyszał ... przez bezradnego, wobec tego ... ganizowanego teroru gospodarza ... stawiciel policji, któremu jeden ... strantów oświadczył, że wystąpi ... w liczbie 16—20 z ramienia ... nych pomocników gastronomicznych.

Demonstranci nie zwracali ... spodarza z żadnemi żądaniami ... wezwania nie chcieli żadnego ... mienia.

Dwa rewolwery w popiele.

Podejrzane szmery na poddaszu.

Z Gniezna donoszą:

Przy ulicy Grzybowej 18 mieszka rodzina Langego mająca tam skład kolonjalny. W nocy około godziny 12 udał się młody Lange Alfons do swej sypialni, znajdującej się na pierwszem piętrze. Nim usnął, usłyszał pod oknem, które znajduje się nad dachem,

szmery i stukania.

Młody Lange przeczuwając coś niezwykłego, gdyż już w sierpniu ub. roku popełniono na osobie jego ojca we wspomnianym składzie kolonjalnym napad rabunkowy, oddał dwa strzały na postrach. Z dachu padły w odpowiedzi momentalnie 4 strzały i na wszczęty alarm rabusie zbiegli.

Mniejwięcej o tej samej porze starszy posterunkowy śledczy Tarnogrodzki pełniąc obserwację przy ul. Podgórnej za ulotkami komunistycznemi natknął się na Łucjana Częstochowskiego z Gniezna, znanego już z różnych występków; ponieważ zachowanie Częstochowskiego było podejrzane, ponadto pod kamizelką miał jakiś worek, zabrał go ze sobą na odwach. Przeprowadzono natychmiast rewizję domową przy ul. Podgórnej 5. W mieszkaniu Bogunickich zastano jeszcze Jana Częstochowskiego, w popiele zaś znaleziono ukryte

dwa nabite rewolwery

i czarną maskę.

Nad ranem policja przeprowadziła wizję lokalną i stwierdzono, że nieruchomość Langego graniczy z ogrodem szpitala miejskiego. Sprawcy przystawili z ogrodu do budynku Langego drabinę, po której weszli na dach. W ogrodzie szpitala znaleziono w śniegu stopy ludzkie, które w zupełności odpowiada ją obuwiu Częstochowskich. Na poddaszu znaleziono 4 wystrzelone łuski których kaliber odpowiada rewolwerom znalezionym u Częstochowskich.

Częstochowscy mają już bogatą przeszłość. Łucjan Cz. był już karany 6 razy, a Jan 7 razy. Obydwóch ujęto.

Kryjówka bandyty

w starych okopach niemieckich.

Z Wilna donoszą:

Policja powiatowa w Rakowie otrzymała informację, że w okolicznych lasach zauważono niebezpiecznego bandytę Jana Kudrynowa oddawna poszukiwanego przez władze policyjne za szereg napadów i grabieży.

Wspomniany Kudrynow ukrywał się przed władzami jeszcze od roku 1928, kiedy to będąc ścigany zbiegł na teren Rosji Sowieckiej.

W związku z temi informacjami policja przeprowadziła szereg obław w okolicznych lasach, aż wreszcie ... żu wsi Maniszki natknęła się na ... kę urządzoną w jednym ze starych ... pów niemieckich pochodzących ... z czasów wojny światowej. W ... ce tej znaleziono niebezpiecznego ... który widząc, że jest otoczony ... licję ze wszystkich stron ...

Zakutego w kajdanki ... go do więzienia i oddano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

LEON DEUTSCH.

Kryzys.

Rozważając straszliwą sytuację, w jakiej się znalazł, Jacques przyszedł do przekonania, że rozsądnie rzecz biorąc, nie mógł obwiniać samego siebie. Prowadził swe zakłady przemysłowe mądrze, nie zgadzając się na nieostrożne kredyty, nie zaopatrywał nadmiernie swych składów, naogół nie rzucał się na większe spekulacje. Tylko, że kryzys szerzył się, jak rozlewa się powierzchnia wód, zalewając dziedzinę „interesów", i wszystko przyjęło obrót niepomyślny; dłużnicy nie dotrzymali zobowiązań, banki okazywały coraz mniejszą gotowość przystosowania się do warunków, a rezerwy stopniały.

I oto teraz nastąpiła katastrofa. Tego rana Krystyna prosiła go o trochę pieniędzy, na co odpowiedzieć jej mógł tylko ruchem bezradnym. Och! głos wystraszony, którym wypowiedziała swoją prośbę! I jakże zbladła, gdy wyznał jej, że nie wiedział, co począć...

Nie mieli bliskich krewnych. Dalsi krewni i znajomi wymawiali się niejasnemi obietnicami i odsuwali się czemprędzej...

Jacques wyszedł z domu z zamiarem chwycenia się ostatniej szansy. Jest rzeczą okropną udać się do dawnego kolegi, nieświadomego istotnego stanu rzeczy, i prosić go o pożyczenie dziesięciu tysięcy franków, aby otrzymać przynajmniej dwie ście!

Aby tylko nie głodować...

Dostał się wkońcu przed olbrzymi budynek, którego piętra, ciążąc jedno nad drugiem, robiły wrażenie kolejnych pokładów dziwacznego gruntu. Przyjęty został przez woźnego o twardem obliczu, który mrucząc się za ukłony, do których zmuszały go jego czynności, w najczelniejszy sposób przyglądał się gościom.

Stefan Gendrin nie dał czekać Jacquesowi. Był to tęgi drab o dobrodusznem obliczu, stale uśmiechnięty. Humor jego był rozbrajający, lecz poza dogodną mu wesołością ukrywała się zasadzka. Chwalono jego zdolności i szczęście w interesach: był słynny z powodu pokaźnej ilości zdobytych miljonów, których większą część zachować potrafił.

Przyjął Jacques'a z właściwą mu uprzejmością. Trochę zarozumiałości jednakże kryło się w sposobie, z jakim oświadczył:

— Szkoda, że nie widujemy się częściej... Ale trudno: nie mam chwili wolnej — — — Takie już prowadzi się głupie życie — — — —

Rozmowa poruszała różne tematy. Jacques starał się przedewszystkiem nie okazywać swojej troski i po bohatersku znosił nudną gadaninę. Nie mówił — oczywiście — przyznać się na wstępie, że przychodził z prośba. Przedewszystkiem udawać należało światowca. Istniejąc ceremonjał, który wypełnić należy. Pomimo to mało oczy Stefana były wymowne. Jacques czytał w nich wyraźnie: „Widzę, o co chodzi, mój chłopcze" — podczas gdy ciągnął się dialog w tonie serdecznym.

Wkońcu nastąpiła chwila decydująca. Stefan oświadczył, że cieszył się ogromnie z gawędy z poczciwym człowiekiem, który z pewnością nie po to zjawił się u niego, żeby pożyczyć pieniędzy. Krew Jacques'a wzburzyła się: nie pomylił się więc — rozmówca jego odgadł, o co chodziło, i spokojnie i bezlitośnie obchodził jego zamiary. Omal nie wybuchnął:

— Wprost przeciwnie! Przyszedłem tylko po to. Taki tylko miałem zamiar. To nie moja wina, że znalazłem się w nędzy. Potrzebuję pieniędzy dla Krystyny... nie chcę, żeby cierpiała z głodu i zimna. O mnie nie chodzi... jest mi wszystko jedno... mogę zdechnąć!... Ale ona... ona...

Tknięty wściekłością, omal nie zdradził swego bólu, nie ryknął buntem, nie okazał zlekceważenia tradycyj swej przeszłości w nagłym porywie szaleństwa. W myśli porównał siebie z nędzarzem, wkradającym się do piekarni, wyciągającym rękę po kawałek chleba, biegnącym z nim później do mieszkania na poddaszu, gdzie czeka go towarzyszka niedoli.

Znienacka jednakże powstrzymał go niezbadany odruch; zmienił wyraz twarzy, nakładając maskę. Zamiast skarżyć się, wyprostował się dumnie, udając niewzruszony optymizm i ogromną radość życia. Bowiem czy miał upokorzyć się wobec tego człowieka, przyglądającego mu się drwiąco, tego bogacza, niezdolnego wniknąć w jego rozterkę? Nie. Przybrał dumną postawę i mówił już tylko z wysoka. Zkolei zapewniał także, że praca nie dozwala mu na spokojną chwilę wytchnienia: udawał jednego z tych spekulantów, znających się na interesach, którym powodzi się zawsze doskonale, niezależnie od warunków chwili; wymieniał fantastyczne cyfry, rejestrowane przez zdumionego Gendrina z sprawnością maszyny rachunkowej. A potem, zadowolony z zaimponowania swemu rozmówcy i obudzenia jego zazdrości, wyszedł, pożegnawszy się z nim.

Gdy znalazł się na ulicy, przystanął na chwilę. Wracał do rzeczywistości, chwytającej go w swoje kleszcze. Na szosie szybko i brutalnie przemknął autobus. Było rzeczą nietrudną zginąć pod jego kołami. Lecz zdało mu się, że tuż obok siebie, w mgle, widzi obraz Krystyny. Zwolna skierował się w powrotną drogę. Szedł ciężko, powłócząc nogami, nie rozglądając się wokoło, nie zdając sobie sprawy ani z czasu, ani z miejsca, gdzie się znajdował. Machinalnie szedł właściwą drogą, jak zwierzę domowe, przyzwyczajone wracać wieczorem. Idąc, rozmyślał z goryczą o szybkości porywającego go upadku. Nie będąc zarozumiałym, zawsze wierzył w siebie, w opanowaniu swych czynności, zdolność zabezpieczenia jutra... I teraz jeszcze pogodzić się nie mógł z myślą o swej bezsilności wobec warunków...

W domu czekała go Krystyna. W milczeniu wszedł do korytarza, zdjął kapelusz i płaszcz. Młoda kobieta nie śmiała pytać. I po co? Widziała niepowodzenie. Głosem bezdźwięcznym wyszeptała:

— Odmówił — — —

— Nie mogłem, — wybełkotał Jacques. — Nie mogłem... wstyd mi było!

Patrzyła na niego, a łzy spływały jej po twarzy. Rzucił się ku niej, wziął ją w objęcia, i ciągnął:

— Pojmujesz, było to po raz pierwszy. — Nie odważyłem się. Domyślał się, po co przyszedłem. Spostrzegłem jego ironję i okrucieństwo. A więc...

Opowiedział żonie, co zaszło, głupi sposób swych przechwałek, fanfaranadę wobec Stefana.

— Jutro, — obiecywał — ... do Verdier'a. Znał moją rodzinę ... wał się mną, z pewnością nie ... obecnie przyjścia mi z pomocą.

Usiadła, a on uklęknął przy ... wał jej ręce, powtarzając gorąco:

— Wybacz... wybacz... moje ...

Wzruszona nachyliła się ku ...

— Mój biedaku, — rzekła ... błażliwym i macierzyńskim. — ... zawiniłeś, niepotrzebnie się ... Rozumiem ciebie tak dobrze. ... miejscu zrobiłabym to samo.

Siedzieli długo w mroku, ... pod skrzydłami osłaniającego ... ufni w cud, który ich zbawi ...

Nazajutrz Jacques odzyskał ... swój spokój. Rozważał swoje ... większą rozwagą, powtarzając ... zwalczy trudności pomimo nie... warunków.

Z nowemi siłami przystąpił do ...

Kilka dni później służąca ... nie pozostała na miejscu, ... wizytę obcego pana.

Był to Stefan Gendrin, który ... się z wyciągniętą ręką i ... chem na ustach:

— Wizyta moja zdziwi cię ... — rzekł z pewnem zażenowaniem ... powołuję się na naszą ostatnią ... Wyobraź sobie, mój drogi, ... zorów znalazłem się obecnie ... sytuacji. Następne terminy ... powiadają się u mnie. A ... zechciałbyś mi pożyczyć pięćdziesiąt ... cy franków?

[...] SP[ORT]

...agiczne słow...

denerwuje polsk...

Humor...

30 dni gości Poznań w swy... najlepszych wybrańców męsk... lekkiej atletyki, tej „królow... sportów", którzy przybyli ... najwyższej swej władzy sp... Poznania, by zaprawić się po... trenera Klumberga do ewentua... zmagań olimpijskich.

... nie poraz pierwszy ma z... punktem zbornym naszyc... sportowców, przybyłych, b... ... urządzonym Ośrodk... zaprawiać do najwyższ... kondycję fizyczną. Do p... igrzysk olimpijskich czy m... Europy korzystali z zapraw... wioślarze i pięściarze.

... kurs olimpijski, którego ki... spoczywa w rękach zarząd... L. A. i komendanta Okrę... por. Łapińskiego, grupu... czołowe nazwiska polski... znane są naszym Czytelnikon... my je...

... pragniemy się podzielić dalsz... ćwiczeń i życiem ... naszych Olimpijczyków. ... jak i panowie zamieszku... „Polonja", wstają o 8-me... o godz. 8,30 następuje wsp... O 9-ej wszyscy zasiadają d... składającego się z dowoln... mleka, masła, chleba wzg... jajek. Po krótkim odpo... olimpijczycy udają się do ośro... od 11 do 12,30 odbywa s... gry — specjalnie dla pań... dyrektywy trenera.

...ne oko pier...

Lista zdob...

... strzelecka Edmun... powszechnie znanego i prz... cenionego zawodnika, oraz je... wielki talent w strzelaniu ta... ...wielkowem z wszystkich rodz... spowodowały wywyższenie nasz... w szeregach strzelców Polsk... konkurencyjnie ... z pośród *strzelców polskich.* ... tego wszystkim, a przedewsz... ... sportowym strzelecki... zgodnie z regulaminem o... w ciągu 1931 roku ... rodzajów broni odznaki strze... To też ogólnopolska nagr... wraz z honorowym dypl... tytułem mistrzowskiego strzel... 1931 została przyznana Edmu... Podkreślamy, iż nagr... najwyższem wyróżnieniem, jak... sportowym świecie strzelecki...

... Edmunda Ruteckiego zabłysn... i sława jego zwiększała s... gronie działaczy strzeleckic... całego społeczeństwa, interes... sportem obrony narod... zaś międzynarodowe zaw... Sztokholmie i Lwowie ro... jego na całym świecie.

...hegemonja k...

nadal się utrzy...

... już, bo 20 marca, rozpoc... rozgrywki na rok bieżący o mi... Ligi PZPN'u, w szóstym ro... W ciągu 5 lat istnienia li... kluby ligowe były właścic... mistrzowskich tytułów: Wisła ... 1928, Warta w 1929, Cracov... i Garbarnia w 1931 r. Kto ... tym roku? Trudno jest nat... przewidzieć dzisiaj, jaki ... rozwój wypadków.

... razie stwierdzić należ... w roku bieżącym przygo... wszystkie trzy krakowskie k... nadchodzącego sezonu. Najwi... kierunku zabiegów poczyn... która pragnie wzmocn... szeregiem wybitnych jed... się więc już oddawna o ... powrota do Cracovii, oraz K... o ściągnięciu Pająka z Lec... jako obrońcy, następnie H... IFC, później Wawel, Kr...

... oczywiście, jak sądzić ... że sprawę zwolnień ty... ich klubów, ale jako przyc...

...zdobywcą złotego pas...

m. Katowic.

... zostal w Katowica... od kilku tygodni turniej mi... walk zapaśniczych ... m. Katowic. ... walce o pierwsze m... (Niemcy) zdobył p... poddania się Garkowienki (F... oddał się w nelson... rękę. ... miejsce zdobył Torne... Kawan (Austrja).

SPORT

[M]agiczne słowo: Los Angeles
denerwuje polskich olimpijczyków.
Humor w obozie.

[2]0 dni gości Poznań w swych [n]ajlepszych wybrańców męskiej [i] lekkiej atletyki, tej „królowej [wszy]ch sportów”, którzy przybyli na [n]ajwyższej swej władzy spor[towej do] Poznania, by zaprawić się pod [okiem t]renera Klumberga do ewentual[nych z]magań olimpijskich.

[Pozna]ń nie poraz pierwszy ma za[szczyt b]yć punktem zbornym naszych [najlepszy]ch sportowców, przybyłych, by [w wzorowo i r]acjonalnie urządzonym Ośrodku [Wychowania] Fiz. zaprawiać do najwyższej [formy] kondycję fizyczną. Do po[przednich i]grzysk olimpijskich czy mi[strzostw] Europy korzystali z zapraw [w Poznaniu] wioślarze i pięściarze.

[Obecny] kurs olimpijski, którego kie[rownictwo] spoczywa w rekach zarządu [P. Z.] L. A. i komendanta Okręg. [...] por. Łapińskiego, grupuje [najbardziej] czołowe nazwiska polskie, [dobrze] znane są naszym Czytelnikom. [...]my je...

[Pra]gniemy się podzielić dalsze[mi szcz]egółami, ćwiczeń i życiem w[...] [na]szych Olimpijczyków.

[Zarów]nie jak i panowie zamieszku[jący w hot]elu „Polonja”, wstają o 8-mej. [...] o godz. 8,30 następuje wspól[ne śniadanie]. O 9-ej wszyscy zasiadają do [śniadania] składającego się z dowolnej [ilości kaw]y, mleka, masła, chleba wzgl. [...]ech jajek. Po krótkim odpo[czynku ol]impijczycy udają się do ośrod[ka, gdzie] od 11 do 12,30 odbywa się [trening] i gry — specjalnie dla pań i [...] według dyrektywy trenera.

Po dość forsownej zaprawie następuje z niecierpliwością oczekiwany obfity obiad w kasynie 58 p. p. W godzinach popołudniowych odbywa się trening techniczny, trwający od godz. 16,30 do 19,30. O godzinie 20 kolacja i wreszcie o godz. 22 spoczynek. Tak mniejwięcej wygląda dzień w obozie. Do powyższego dochodzą okresowe badania lekarskie oraz łaźnia. Niedziela jest wolna od zajęć.

Humor wśród uczestników jest doskonały, jak również zapał do pracy, co ułatwia w wielkiej mierze zadanie,

spoczywające na trenerze.

Podobno na żadnym z dotychczasowych kursów nie panowała taka harmonja uczestników z instruktorami. Jeżeli już mowa o humorach, to popełnimy zdradę. Prym wiedzie „olbrzym poznański” Heljasz, któremu w zupełności dotrzymują pola skoczkowie Sikorski i Nowak oraz szybkonogi Trojanowski. U pań „dowództwo” spoczywa w rekach Wesówny. „Kusy” jak przystało na „króla polskich lekkoatletów”, jest naogół spokojniejszy.

W tak idealnych warunkach ćwiczący uczestnicy mają kolosalne szanse poprawienia swych wyników. Przemęczenie jakie zaobserwowano u olimpijczyków, mija.

Jest niezawodnie jeszcze jeden magnes, który skłania uczestników do intensywnego treningu, a to słowo „Los Angelos”. Na kursie ćwiczy 14-tu — wyjechać będzie mogło najwyżej 5—6. Trzeba więc usilnie trenować i jeszcze raz trenować.

[Niezawod]ne oko pierwszego strzelca.
Lista zdobytych nagród.

[Wszechstr]onność strzelecka Edmunda [Ruteckiego], powszechnie znanego i przez [wszystkich c]enionego zawodnika, oraz jego [...] wielki talent w strzelaniu tar[czowem i wsz]echstronnie z wszystkich rodza[jów broni s]powodowały wywyższenie nasze[go strzelca] w szeregach strzelców Polski. [Jest on b]ezkonkurencyjnie

[najlepszym] z pośród strzelców polskich.

[Przede] wszystkim, a przedewszy[stkiem na p]olu sportowym strzeleckim [...], zgodnie z regulaminem od[znaki strzel]eckiej, w ciągu 1931 roku z [wszystkich ro]dzajów broni odznaki strzel[eckiej. I dla]tego. To też ogólnopolska nagro[da mu przypad]ła wraz z honorowym dyplo[mem i t]ytułem mistrzowskiego strzelca [Polski za] r. 1931 została przyznana Edmun[dowi Rutec]kiemu. Podkreślamy, iż nagro[da ta jest n]ajwyższem wyróżnieniem, jakie [w polskim s]portowym świecie strzeleckim [...].

[Nazwisko] Edmunda Ruteckiego zabłysnął[o ...]ku i sława jego zwiększała się [...] w gronie działaczy strzeleckich, [...] całego społeczeństwa, interesu[jącego się g]oraco sportem obrony narodo[wej ...], zaś międzynarodowe zawo[dy w ...]nie, Sztokholmie i Lwowie roz[niosły imię] jego na całym świecie.

Tytuł mistrzowskiego strzelca Polski został przyznany Edmundowi Ruteckiemu z W. K. S. Legja Warszawa, zdobył on bowiem w ciągu ostatnich lat następujące tytuły mistrza Polski: 1) w strzelaniu z broni dowolnej długiej cal. 22 na 50 m. (stojąc) w 1927 roku na III narodowych zawodach, osiągając wynik 387 pkt. na 400 możliwych; 2) z tejże broni i w tej samej konkurencji w 1928 r. na IV narodowych zawodach o mistrzostwo Polski w Toruniu, osiągając 392-400 pkt. możliwych 3) w strzelaniu z karabina wojskowego w 1930 roku na V narodowych zawodach we Lwowie na 300 m. oraz na 200 m., osiągając łącznie

702 pkt. na 800 możliwych;

4) w strzelaniu z broni dowolnej długiej w 1930 roku na V narodowych zawodach na 300 m. z 3-ch postaw, osiągając wynik 528-600 pkt.; 5) w identycznem strzelaniu w 1931 roku na VI narodowych zawodach strzeleckich we Lwowie, osiągając wynik 513-600 pkt.; 6) wreszcie w strzelaniu z broni dowolnej cal. 22 w 1930 r. na V narodowych zawodach we Lwowie na 50 m. do tarczy B (małej) 20×14 cm. z 3-ch postaw, osiągając wynik 1061-1200 pkt. możliwych.

[Czy] hegemonja krakowskich drużyn
nadal się utrzyma i w tym roku?

[Obecni]e już, bo 20 marca, rozpocz[ną się ro]zgrywki na rok bieżący o mis[trzostwo] Ligi PZPN'u, w szóstym roku [...]. W ciągu 5 lat istnienia ligi [krakowskie] kluby ligowe były właściciele[m mist]rzowskich tytułów: Wisła w [1927 i] 1928, Warta w 1929, Cracovia [w 1930] i Garbarnia w 1931 r. Kto zo[stanie w] tym roku? Trudno jest natu[ralnie prze]widzieć dzisiaj, jaki [będzie] rozwój wypadków.

[W każd]ym razie stwierdzić należy, [że] w roku bieżącym przygoto[wały się] wszystkie trzy krakowskie klu[by do na]dchodzącego sezonu. Najwię[cej w] kierunku zabiegów poczyni[ła Craco]via, która pragnie wzmocnić [się sz]eregiem wybitnych jedno[stek. W]rócił się więc już oddawna o po[wrót] wrota do Cracovii, oraz Ko[zok ...] o ściągnięciu Pająka z Lechji [...] jako obrońcy, następnie Heri[sch ...] IFC, później Wawel, Kra[...]

[...] oczywiście, jak sądzić na[leży, ...] ze sprawę zwolnień tych [...] ich klubów, ale jako przyczy-

ne podaje się „przeniesienie” ze względów „zawodowych”, właśnie do Krakowa! A wszak dzisiaj „względy zawodowe” odgrywają

decydująca rolę!

Kozok więc — w swej wycieczce krajoznawczej po Polsce, pragnie znowu odmienić sobie otoczenie „ze względów zawodowych” i zawitać do dawnych kompanów w grodzie Krakusa.

Gdyby więc ci gracze wzmocnili atak Cracovii, który właśnie był przez cały rok piętą Achillesa całego zespołu — to byłby on wcale poważnym kandydatem na mistrza w następującym składzie: Malczyk, Nawrat, Kozok, Ptak, Mysiak, Chruściński, Sechter, Herisch, Pająk, Zachemski, Olfinowski. W składzie tym widać dawnego pomocnika Ptaka, który w r. 1930 na Śląsku złamał nogę i po półtorarocznej przerwie znowu będzie grywał. Pozostałe duże drużyny, t. j. wicemistrza Wisła i mistrz Garbarnia zachowują

naogół dawne składy.

We Wiśle zdaje się starego weterana Reymana zastąpił Artur, który już w zeszłym roku kierował atakiem z powodzeniem. Przygotowaniem do zbliżających się spotkań ligowych są zawody towarzyskie wszystkich trzech zespołów.

[Tornow] zdobywcą złotego pasa
m. Katowic.

[Zakoń]czony został w Katowicach [przed] kilku tygodni turniej mię[dzynaro]dowych walk zapaśniczych o [pas] m. Katowic.

[W de]cydującej walce o pierwsze miej[sce Torn]ow (Niemcy) zdobył pas [po] poddania się Garkowienki (Pol[ska), który] poddał się w nelsonie [... z po]wodu kontuzji ręki.

[Drugie] miejsce zdobył Tornow [...] Kawan (Austrja).

Szkoła Inżynierów Budowa samochodów, szkoła pilotów, technika papiernicza. Uczelnia posiada własne warsztaty.
Budowa maszyn. Elektrotechnika. Budowa samochodów. **WEIMAR** (Niemcy.)
Prosimy żądać prospektu.

„WESOŁA BUDA“

ulica Kopernika 16, tel. 184-66.

Dziś sensacyjna premjera wielkiej aktualnej łódzkiej rewji pióra **KAZIMIERZA BRZESKIEGO:**

„POD DACHAMI ŁODZI“

Udział nowo-zaangażowanych artystów.

Początek przedstawień o 8 i 10 wieczór, w niedzielę i święta 6, 8 i 10.
Ceny biletów rewelacyjnie niskie: **od 50 groszy do Zł. 2.50.**
Przedsprzedaż biletów w biurze podróży „Orbis”, Piotrkowska 67, vis a vis „Grand-Hotelu” codziennie do godz. 6, w niedziele i święta do godz. 1-szej p. p. Bilety bezpłatne i ulgowe bezwzględnie zniesione.

Związek sjamskich skautów.
Rozwój harcerstwa w dalekiej krainie.

Nie wiele wiemy o Sjamie w Indjach, jeszcze mniej o istniejącym tam ruchu skautowym. A ruch to nie byle jaki. Liczby związku skautów sjamskich wykazują, iż ilość członków

przekroczyła już 30,000.

W Sjamie skauting jest bardzo wydatnie popierany przez państwo, a w szczególności przez Dom Panujący. Prezesem Związku jest sam król Rama VI, a książę następca tronu jest jednym z czynniejszych instruktorów. Zapewne ci, co byli na Zlocie Międzynarodowym w Kopenhadze lub Jambo w Liverpool'u, przypominają sobie, iż właśnie książę następca tronu był kierownikiem wyprawy skautów sjamskich. Tak on jak i jego chłopcy robili bardzo miłe wrażenie tak swoją postawą i zewnętrznym wyglądem jak i karnością. Szkoda tylko, iż nie można było z niemi porozumieć się w żadnym języku.

Całym Związkiem kieruje przewodniczący i główną kwaterą, posiadająca na prowincji poszczególne komendy okręgów, komend takich jest 21, te zaś dzielą się na t. zw. kortusy (według tłum. angielsk., których jest 271).

Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, iż jeszcze w roku 2462 — (1920) skautów było

tylko 15,000.

Skauci Sjamscy wydają pismo p. t. „Luksena Sayama”.

Organizacja jest ściśle wzorowana na pierwowzorze angielskim. Bardzo dużą wagę zwracają na wypełnianie dobrych uczynków, oraz na techniczną stronę wyszkolenia chłopców.

Najwyższą oznaką organizacyjną jest medal „Rajaniyamy”, udzielany bardzo rzadko.

Sparaliżowany człowiek na meczu.
Świat zapomniał o królu bramkarzy.

Sława jest rzeczą chwilową i przemijającą. Dotyczy to przedewszystkiem tych ludzi, którzy nie pozostawiają po sobie dzieł trwałych, ale którzy zdobywają sobie rozgłos chwilowemi swemi właściwościami i talentami, jak śpiewacy, aktorzy i wreszcie — bohaterowie sportu...

Sława sportowa trwa może najkrócej. Wszak tylko w minimalnej ilości przypadków sportowiec zachowuje do późnego wieku tę sprawność fizyczną, która go uprawnia już — nie mówiąc o wysokiej klasie — to przynajmniej do uczestniczenia w pracy sportowej. Przeważnie terenem sukcesów sportowych jest

tylko wiek młodzieńczy,

i wczesny wiek męski...

Jakże zbladła w ostatnich czasach gwiazda niezrównanej mistrzyni tennisa Zuzanny Lenglen... O ile mniej mówi się obecnie o Amerykaninie Tildenie, nieprześcignionym władcy rakiety, który zrezygnowawszy z amatorstwa, demonstruje swoją sztukę w cyrku wędrownym, jeżdżącym po całym świecie... U schyłku swej sławy znajduje się również znakomity szybkobiegacz finlandzki Nurmi...

Ale bądź co bądź są to gwiazdy, które jeszcze świecą, choć blask ich

znacznie jest przyćmiony...

Któż jednak dzisiaj wie np., kim byli tacy ludzie jak Bourillon, Arend, Huet, Aberg, Lurich, Haj i Adali, Pons itd... Nawet ludzie zawodowo zajmujący się historją sportu nie zawsze potrafiliby określić zasługi sportowe tych półbożków, uwielbianych przez szerokie tłumy i znanych na całym świecie...

A oto np. na meczach wiedeńskich często zjawia się napół sparaliżowany człowiek, błyszczącemi oczyma śledzący przebieg gry... Nieliczni tylko z otaczających wiedzą, że był to kiedyś król bramkarzy Karol Pekarna, którego z Austrji ściągnięto nawet do Anglji.

Przemijanie sławy sportowej należy przypisać nietylko naturalnemu działaniu czasu, ale również nadmiernemu forsowaniu swoich sił przez sportowców.

„BOMBY NAD MONTE - CARLO“ W „LUNIE.“

Francuzi i Niemcy wzięli zdaje się, wyłączność na realizowanie arcywesołych i dowcipnych komedji muzycznych. Po „Przygodzie miłosnej” „Jej ekscelencji miłość” i „Kongres tańczy” mamy nową miłą niespodziankę w postaci tej lekkiej, beztroskiej i interesującej komedji dźwiękowej.

Zdarzyło się kiedyś, że kapitan okrętu wojennego, stacjonującego w porcie Monte Carlo, przegrawszy w ruletkę żołd swoich marynarzy, zagroził

zbombardowaniem kasyna,

o ile zarząd nie zwróci mu przegranej. Ultimatum podobno skutkowało. Na tem zdarzeniu osnuto scenarjusz efektownego filmu, którego głównymi bohaterami są Hans Albers, jako awanturniczy kapitan i Sari Maritza, jako młoda królowa Pontenero. Obok Albersa i Maritzy ukazuje się pozatem świetny komik operetki londyńskiej, Redgie oraz szereg innych zdolnych aktorów.

Historyjka fantastyczna, jest szalenie miła, inteligentnie zrealizowana wsparta doskonałą muzyką i świetnemi piosenkami.

Zakończenie filmu jest

wyjątkowo niebanalne.

Kapitan Ericson zrażony tem, że królowa kazała go zaaresztować, odjeżdża do Honolulu, goni go jednak krażownik, na pokładzie którego znajduje się rozkochana w kapitanie królowa. Czy dogoni odpowiedź na to pytanie pozostawia reżyser widzowi.

Reżyserował Hans Schwartz, jeden z młodszych filmowców niemieckich, twórca „Rapsodji węgierskiej” Realizacja stoi na wysokim poziomie. Film nakręcono w trzech wersjach, niemieckiej, francuskiej i angielskiej. U nas wyświetla go się w wersji angielskiej. Bohaterką tej wersji jest Sari Maritza, znana już z filmu „Śpiewaczka z zaułka”. W innych wersjach rolę te odtwarza Kate v. Nagy.

Film ten starannie podany; napisy wkopjowane w taśmę nie przerywają projekcji obrazu.

Nowością w tej królewskiej przygodzie jest to, że bohater nie jest zwykłym konwencjonalnym amantem, lecz zawadiaką obieżyświatem, „rogatą duszą”, która ponad wszystko — nawet ponad miłość ślicznej królowej — ceni wolność.

Piękne plenery, tak rzadko widywane w dźwiękowcach, dodają jeszcze świeżości i uroku temu filmowi.

„Bomby nad Monte-Carlo” — to arcydzieło przedniego humoru, wytwornej reżyserji, doskonałej gry oraz świetnej ilustracji muzycznej.

„NOC W RAJU“
na ekranie „Grand-Kina“.

Rzecz opatrzona stemplem takich dwu majstrów swojego fachu, jak Anny Ondra (główna bohaterka filmu) i Karol Lamacz (reżyser) — musi być dobra.

Anny Ondra nadała „Nocy w raju”, lekkość, błyskotliwość i pogodę komedji bulwarowej z posmakiem subtelnej

paryskiej pikanterji,

Karol Lamacz ozdobił film inwencją reżyserką przedniego gatunku.

Film jest mówiony (i śpiewany) po francusku: w kierunku nadania intonacji muzycznej, ludziom i rzeczom zastosowano szereg nowych pomysłów.

Wynalazek filmów dźwiękowych podziałał ożywczo na produkcję francuską, która szybkim krokiem dąży do supremacji w Europie. Stara i wykwintna kultura francuska znalazła dla siebie wdzięczne pole. Dotyczy to zwłaszcza filmów lżejszego pokroju, odpowiadających teatrom bulwarowym.

Anny Ondra — młodziutka Czeszka, z wyglądu prawie dziecko, ma tyle uroczego komizmu w ślicznych oczach zadartym nosku, roz grymaszonych usteczkach i szaleńczym tańcu, że widz z rozkoszą patrzy na zawrotne komplikacje komedjowe.

Anny przyszła na świat w Tarnowie, gdzie ojciec jej był urzędnikiem państwowym austrjackim. Do dziś jeszcze

nie zapomniała po polsku,

mówi i pisze w naszym języku, gdy zdarzy się okazja.

Anny Ondra przebyła znamienną ewolucję. Pierwsze jej filmy nakręcono w Pradze: zwróciły one odrazu uwagę znawców na wdzięk i urodę artystki, oraz na jej talent wybitnie komedjowy, pokrewny gwiazdom amerykańskim w rodzaju Colleen Moore, Madge Bellamy Marion Davies i Clary Bow. Z tej serji pamiętamy film „Ucieczka”, wyświetlany u nas kilka lat temu. Po Pradze przyszedł Wiedeń („Dziewczątko z Prateru” z Igo Symem), potem Berlin, Londyn („Grzesznica z Montparnasse”, „Anny szuka męża”, „Księżniczka jazzbandu” „Dziewczynka z U. S. A.” (i Paryż) „Noc w raju”. Dziś jest Anny Ondra gwiazdą europejską w pełni rozkwitu i blasku!

Radjo-kącik

RASZYN, poniedziałek.

11.20 Kom. meteor. dla komunikacji lotnicze, 11.45 Przegląd Prasy 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież. 12.10—13.10 Płyty 13.10 Komunikaty 13.15 Komunikat gospodarczy 13.35 Gitary hawajskie (płyty) 14.45—15.15 Muzyka lekka (płyty) 15.15 Przegląd komunikacyjny 15.25 Odczyt dla maturzystów (dział „Historja” „Rzym a świat germański” wygł. prof. Br. Dunikowski 15.45 Giełda pien. oraz kom. dla żegl i ryb. 15.50 Odczyt dla maturzystów(dział Historja”) p. t. „Mahomet i Arabowie” wygł. prof H. Paszkiewicz 16.10 Tańce ludowe (płyty) 16.20 Francuski (kurs element.) Lektor L. Roquigny 16.40—17.10 Kącik młodych wykonawców 17.10 „Czartoryski i Mikołaj I — pojedynek historyczny” wygł. prof. M. Handelsman 17.35 Muzyka lekka 18.50 Rozmaitości 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze” wygł. p. J. Platek 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe 19.35 Płyty 19.45 Pras. Dziennik Radjowy 20.00 Feljeton muz. ze Lwowa 20.15—22.15 „Księżna Cyrkówka” operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana 22.15 Feljeton p. t. „Zgiełk i cisza” wygł. p. W. Woytowicz - Grabińska 22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35 Komunikaty 22.40—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, poniedziałek.

11.45 Przegląd Prasy 11.58 Sygnał czasu program na dzień bież. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty z Warszawy 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15.05 16.10 i 17.00 Intermezzo muz. 15.15—16.10 Transmisje z Warsz. 16.20 Francuski z Warsz. 16.40 Wł. Włosik: Pogadanka z dz. „Ogrodnik śląski” 17.10—18.50 Transmisje z Warsz. 18.50 Rozmaitości 19.05 Odcinek powieśc. Wyjątki z dzieł pisarzów legjonowych 19.20 Prof. Wł. Dzięgiel: „Dusza pokolenia po powstaniu styczniowem” 19.40 Komunikaty 19.45—20.15 Tr. z Warsz. Lwowa 20.15—22.40 Program na dz. nast. 22.45 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, poniedziałek.

14.00—14.55 Płyty gramofonowe 16.05 Lotar Brieger: „Człowiek twórczy — spotkanie z wielkimi artystami 18.00—18.20 Dr. Just: „Muzyka z niewidzialnym partnerem” 18.20—18.40 Hiszpański dla początk. 18.40—19.05 Prof. dr Baur: „Plamy i promienie słoneczne a pogoda” 19.05—19.30 Prof. dr. Schreiber: „Nauka niemiecka w kryzysie” 19.30—19.45 Odczyt rolniczy wygł. dr. Sachse 19.45 Koncert i słuchowisko z Królewca 20.00 „Zdrajca Boga” — sztuka w 4 aktach Dietzenschmidta 21.30 Tr. z „Sing-akademie” Septet d-moll op. 74 Hummla 22.15 Komunikaty. Nast. do 0.30 muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Mam lat 26.
Teatr Kameralny Kłopoty Bourrachona.
Teatr Popularny: Ogrodowa 18 — Bajka dla dzieci. Król Kryształek i Krasnoludki: Kredowe koło.
Jutro pogoda.
Teatr Powszechny. — Tragedje ludzi głupich
Capitol: Ułani, ułani, chłopcy malowani.
Casino: — Ognisko.
Corso — „W tajemniczym wąwozie”.
Czary: Noc zniszczenia.
Dom Ludowy. Grzechy Ojców.
Grand-Kino: Noc w raju.
Luna: Bomby na Monte Carlo.
Mimoza — Marokko.
Momus — Jazda! Naprzód!
Odeon: W gabinecie lekarza.
Przedwiośnie Złodziej miłości.
Palace — Taka słodka dziewczyna jak Ty.
Record — „Na zachodzie bez zmian”.
Rakieta: Igranie z miłością.
Resursa — „Trujący kwiat”.
Splendid — Rok 1914.
Tęcza — Czar walca.
Wodewil: Dzika Orchideja.
Wesoła Buda: — Pod dachami Łodzi.
Zachęta — Nasza jest noc.

BLUSZCZ.

Nr. 11 „Bluszczu” rozpoczyna artykuł Z. Dzięciołowskiej-Brykalskiej pt. „Przekleństwo czy błogosławieństwo?” rozpatrujący stosunek człowieka do pracy. J. Krawczyńska w żywym reportażu ilustrowanym zdjęciami z Zagłębia opowiada, co robią kobiety i dzieci „Gdy mężowie i ojcowie strajkują”. Początek interesującej noweli Poli Gojawiczyńskiej p. t. „Górnoślązaczka”, dalszy ciąg powieści M. Leszczyńskiej-Mittelstaedt p. t. „Bratowa z kabaretu”, poezja H. Mortkowiczówny p. t. „Powieści dzieciństwa”. „Zapolska wczoraj i dziś” studjum literackie przez Stefanję Podhorską-Okołów, „Farfuły Króla Jegomości” (o porcelanie belwederskiej) przez Old. Lady. Recenzja z „Don Carlosa” oraz żywe aktualja wypełniają dział literacki.

W dziale praktycznym artykuły „Życzliwy głos” Hanny Koryzna, w sprawie organizacji zbytu ogrodowizn i produktów przez ziemianki. — Niedyskrecje” (nasze sypialnie) M. Dobrowolskiej, „Rośliny pokojowe, zacka i zdrowie” dr. Wita „Żeby wykorzystać słońce” przez W. P., „Współczesny lunch angielski” Obiady dla pracującej inteligencji i przepisy pań Elżbiety.

WINSZUJEMY.

Jutro: Matyldy Kr. wd.
Wschód słońca: 5.55
Zachód — 17.37
Długość dnia 11.42
Przybyło dnia: 3.58

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z kaszką.
Sztuka mięsa z sosem chrzanowym
Kompot.

Wnuk feldmarszałka szoferem taksówki.

Herbert Moltke, wnuk wodza niemieckiej armji z roku 1870 feldmarszałka Moltkego jest szoferem taksówki w San Franciszku.

Nerwy... nerwy...

Cała Europa choruje.

Wzrost nerwowości w psychice ludzkiej i zwiększenu się liczby osób, cierpiących na zaburzenia umysłowe, jako jedna ze smutnych konsekwencyj doby powojennej, daje się zauważyć we wszystkich niemal krajach Europy. Wzrost ten obserwowano ostatnio w Niemczech, gdzie nawet od pewnego czasu stanowi on przedmiot rozważań zarówno psychjatrów, jak władz sanitarnych. Szczególnie zastraszającem jednak staje się to zjawisko w Anglji, gdzie oficjalne dane urzędu zdrowia wykazuja cyfry

wręcz olbrzymie

wciąż rosnące. W styczniu bieżącego roku np. łączna liczba chorych umysłowo we wszystkich angielskich zakładach dla warjatów wynosiła blisko 134 tysięcy osób, a więc w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła blisko o pięć tysięcy.

Kalendarze z 9-go wieku.

KRÓTKI ŻYWOT 30 LUTEGO.

Odkrycia prof. Turnera.

Data 30 lutego nie istnieje. Był jednak okres czasu — bardzo odległy — w którym miała ona swe wyraźne miejsce przy końcu drugiego miesiąca roku. Było to za czasów reformy kalendarza, przeprowadzonej przez Juljusza Cezara w 45 r. przed Chrystusem, według której luty miał liczyć 29 dni w latach zwykłych, a 30 w przestępnych. Data 30 lutego weszła zatem w życie — co cztery lata od 45 roku przed Chrystusem aż do chwili, w której senat rzymski postanowił odjąć jeden dzień lutemu i

dodać go sierpniowi,

który wówczas liczył 30 dni. Nie wiadomo dokładnie, kiedy nastąpiła ta inowacja, pewnem jednak jest, że zaprowadzono ją wkrótce po reformie juljańskiej. — Data 30 lutego miała krótki żywot, powracając co cztery lata — przez niedługi okres czasu. Od 20 zatem wieków niema po niej śladu w kalendarzu.

Nie powinny zatem istnieć, nigdzie na świecie, dokumenty, napisy w marmurze lub nagrobki z datą 30 lutego. A jednak istnieją ciekawe przykłady tej daty w epokach od nas nie bardzo odległych. Kilka lat temu, profesor H. Turner, dyrektor obserwatorjum uniwersyteckiego w Oxfordzie doniósł w „The Observatory" o nagrobku w kościele w Adderbury (Oxford), poświadczającym, że niejaki Jane Smith

zmarł 30 lutego 1508 r.

Drugi podobny nagrobek istnieje w kościele w Cartmell (Lancashire), na którym czytamy, że pewien William Myers zakończył życie 30 lutego 1762 r. Napis 30 lutego w tych wypadkach należy, zdaniem uczonych, przypisać wyłącznie roztargnieniu osobnika, dyktującego napis na nagrobku, który w przeświadczeniu, że nieboszczyk zmarł w ostatnim dniu lutego, napisał 30, nie pamiętając, że miesiąc ten nie przekracza liczby 29. Wieleż to osób, nawet wykształconych, nie pamięta dokład nie liczby dni w poszczególnych miesiącach? Trudniejszą jest sprawa istnienia daty 30 lutego w niektórych starożytnych kalendarzach średniowiecza. W „Medi aevi calendarium" Hampsona znajdujemy kilka przykładów. W jednym z nich czytamy: „Memento quod anno bissex tibi lunae february XXX dies computas". W innym kalendarzu (wydanym w roku 1031) czytamy: (Anno bissextili lune februarii mensis XXX computandae sunt". To samo powtarza mały kalendarzyk, również wydany w formie rękopisu, gdyż wszystkie pochodzą

z 9 lub 10 wieku,

a należący do klasztoru Jezuitów w Saksonji.

Jak wytłumaczyć ten ciekawy zwyczaj? Tu nie zachodzi już żaden „lapsus" — jest to twierdzenie jasne i dokładne. Być może, że w odległem średniowieczu, w pewnych krajach istniały kalendarze, podające luty z 29 dniami 30 w latach przestępnych), dodany dzień odejmowano prawdopodobnie

od stycznia —

który liczył 30 dni. Powodem tego uchylenia od reguły ogólnej była niechęć do następujących bezpośrednio po sobie dwu miesięcy o 31 dniach (grudzień i styczeń).

Istnieje jednakże rok, w którym datę 30 lutego wprowadzono oficjalnie do kalendarza. Wydarzyło się to w Szwecji, w roku 1712. Kraj ten nie przystąpił jeszcze wówczas do reformy gregorjańskiej, ustalonej w roku 1582. Kalendarz szwedzki opóźniał się zatem w stosunku do krajów katolickich o 10 dni. Lecz — co najciekawsze — Szwecja przyjęła ogólną reformę gregorjańską, nie uważając roku 1700 jako przestępny, tak, że wytworzyła się tego rodzaju **niesamowita sytuacja:** Szwecja — po roku 1700 nie zgadzała się ani z kalendarzem juljańskim — w stosunku do którego postępowała o jeden dzień naprzód, ani z gregorjańskim, wobec którego opóźniała się o 10 dni. Karol XII postanowił wrócić całkowicie do kalendarza juljańskiego i w tym celu dodał jeden dzień do roku przestępnego 1712, umieszczając go po 29 lutym. W Szwecji istnieją dotąd dokumenty i listy z datą 30 lutego 1712.

Zaręczyny słynnej łyżwiarki.

Słynna łyżwiarka wiedeńska Jäger, która zajęła drugie miejsce pjadzie zaręczyła się w Lake bobsleighistą Hoppmann.

Goethe — fanatyk porządku.

Ostatnie słowa wielkiego poety.

W jednem z czasopism zagranicznych znajdujemy garść ciekawych szczegółów z życia Goethego, którego setna rocznicę śmierci święcić będzie niebawem cały świat kulturalny

Krąg przyjaciół w domu Goethego rozszerzył się w ostatnich latach życia poety o młodego poetę i uczonego szwajcarskiego, Fryderyka Soreta, którego latem 1822 r. powołano do Weimaru na wychowawcę młodego księcia. Dzięki swym zainteresowaniom przyrodniczym — jak wiadomo, Goethe chętnie zajmował się naukami przyrodniczemi — zbliżył się bardzo do sędziwego mistrza i nawiązał z nim

przyjaźń bardzo serdeczną.

Z polecenia Goethego przełożył on na język francuski rozprawę poety pt. „Próba oświetlenia metamorfozy roślin" — oraz czynił dokładne zapiski na pomów, toczonych z tytanem

Niedawno znaleziono cie reta, skierowany do hrabiny von Egloffstein, w którym on ostatnie godziny Goethe szczegółów znanych, mieści się następujący:

Goethe był — jak wiadomo tykiem porządku... Dotyczyło czka jego bibljoteki. Poeta książki jego znajdowały się miejscu i aby bez potrzeby zniszczeniu. Rzecz ciekawa, myśli Goethego krążyły tych książek.

Rano 22 marca 1832 r., i gorączka mieszały się w nym mózgu, zwrócił się Goe cego swego Fryderyka z pyt podział — książki... Służący w kłopotliwem położeniu, nie powiedział, o jakie książki Był widocznie już w gorączce, więc w zakłopotaniu popełnił najmił, że książki sprzedał!

— Byłeś zawsze głupcem! ł Goethe. — Jeśliś je już sprz należało je przynajmniej za nie — sprzedawać. Że też te książki nigdy

nie mogą zaznać spok

Takie było ostatnie Goethego.

Bankructwo Henny Porten.

Wszystkiemu winna „Ufa".

W ostatnich czasach pogorszyły się znacznie możliwości finansowe także w branży filmowej. Świeżo obserwowane w Niemczech zmniejszenie liczby bywalców kinowych odbija się na produkcji i wytwórnie, które mają słabsze podstawy finansowe, muszą w trakcie kręcenia nowych obrazów rozglądać się za nowemi środkami, chociaż nie spłaciły

zaległych zobowiązań.

Jak wygląda pośród tych ciężkich warunków sytuacja materjalna średnich i mniejszych przedsiębiorstw, świadczy najlepiej wstrzymanie wypłat przez towarzystwo filmowe Henny Porten. W dobrze poinformowanych kołach finansowych utrzymują, że firma ta nie zapłaciła jeszcze wiekszej części zobowiązań, zaciągniętych na film „Królowa Luiza". Wszystkie długi mają wynosić około 600.000 marek niemieckich.

Odbyło się już walne zebranie, na którem przedłożono stan przedsiębiorstwa. Wierzyciele określili jednak to sprawozdanie, jako niewystarczające i pełne luk i dlatego zażądali dokładnego zbadania ksiąg i wglądu do nich.

W komunikacie publicznym wyłuszczyło towarzystwo, że jego trudności płatnicze wynikły na tle odwołania przez Ufę premjery tego filmu w pałacu filmowym Ufy. Takie stanowisko poderwało

kredyt moralny przedsiębiorstwa,

a za tem poszły niepowodzenia finansowe.

Ufa wystąpił ponownie przeciwko temu twierdzeniu. Prawdopodobnie wyniknie proces, który do reszty powikła interesy zbankrutowanej wytwórni. Plajta wywołała taki nastrój, że mogą załamać się jeszcze inne słabsze wytwórnie niemieckie.

Rozczarowana „Miss Europa".

Niewieścia uroda jako reklama handlowa.

Piękna Dunka Aase Clausen z Kopenhagi, która niedawno na konkursie piękności europejskich w Nicei wybraną została „Miss Europą" opuściła Paryż

rozczarowana i rozżalona.

Pobyt we Francji po którym spodziewała się tylu przyjemności, przyniósł jej w udziale tylko moc brzydkich i niemiłych doświadczeń. Owacje, jakiemi ją wszędzie witano, były — jak się okazało — tylko zręcznie zainscenizowanym środkiem reklamowym organizatorów konkursu, którzy z zainteresowania się tłumów piękną Dunką pragnęli wydobyć jaknajwięcej pieniędzy. W Nicei „Miss Europa" spotkała się z niezwykle bezwzględnem potraktowaniem ze strony dyrektorów hoteli, którzy mimo zmęczenia zabraniali jej opuszczać hale i przyjęcia przed końcem, zanim magnetyczna siła jej urody nie została wyzyskana dla ich interesu w całej pełni. W Paryżu spotkało ją to samo. Dyrektor hotelu, w którym mieszkała, oświadczył jej, wprost w sposób brutalny, iż bez jego zezwolenia nie wolno jej opuszczać hotelu ani sali balowej, — gdyż przez swą atrakcyjną obecność musi wyrównać koszty

bezpłatnego pobytu w hotelu.

Z goryczą w sercu i samiuteńka opuszczała piękna Dunka Paryż, o wiele doświadczeń bogatsza...

Czas wreszcie skończyć z tym humbugiem i bluffem, jakim są wszystkie konkursy piękności.

Nowy prezydent Irlandji.

De Valera przywódca radykalnych republikanów, został wybrany prezydentem Irlandji.

Złota klatka.

Dlaczego jesteś taka smutna?
Masz przecież wszystko, piękna pani:
Urodę, auto, willę, stroje,
bogata z ciebie maharani.

Powinnaś zawsze być wesoła,
los zsyła na cię łask miljony,
masz tyle ciepła w złotej klatce,
a ptaszek ciągle zasmucony...

Widzisz... Mówiłem ci przed ślubem,
nie łącz swej doli z dolą starca,
w styczniu po ślubie byłaś inna
i inną jesteś w czasie marca.

Pieniądz nie zawsze daje szczęście,
najwyżej stwarza nam wygodę,
droższe nad wszystkie skarby świata
tętniące życiem serce młode. Rem.

Orszak pięknej amazonki.

Defilada marynarek w Hyde-parku.

Anglja gotowa zapomnieć nawet o swoich obecnych kłopotach finansowych i gospodarczych, gdy stanie się coś, co narusza świętą tradycję. Przed kilku dniami wydarzył się fakt, który boleśnie dotknął Anglików.

W „Rottow Row", słynnej starej alei dla jazdy konnej w parku Hyde w Londynie gdzie od niepamiętnych czasów elegancka młodzież obu płci i jeszcze krzepcy ludzie starsi dawali się podziwiać przechodniom w nienagannym stroju konnym, pojawił się przed kilku dniami rano orszak trzydziestu osób na koniach, pań i panów, których widok wywołał ogólne oburzenie.

Jeszcze nigdy park Hyde nie widział tak ubranych jeźdźców. Nie mieli na sobie przepisowego stroju, ale całkiem zwyczajne, nowoczesne, pospolite marynarki, pulowery, koszule, spodnie do kolan i t. d. A co najgorsze: jeźdźcami nie byli jacyś dzicy Amerykanie z prerji lub inni barbarzyńcy, ale prawdziwi Anglicy na których czele jechała we własnej osobie

„piękna Helena".

Ewelina Lave, najpopularniejsza artystka operetkowa Londynu.

Ten „shoking" odbił się głośnem echem w Londynie. Prezydent angielskiego klubu konnego założył płomienny protest przeciw „zniewadze". Opinja publiczna zażądała, aby wszystkim tym dzikim jeźdźcom odebrać prawo jazdy w parku Hyde.

Podsłuchane.

DJETA

Słynny pisarz był chory. dzenia na co pielęgniarka łyżeczką syropu.

— To za mało.

— Panu nie wolno więcej raz.

— Dobrze, teraz chciałbym tać. Może pani mi poda wył...

KOLEDZY.

Lekarz idzie za pogrzebem — Czy to pacjent? — pyt złośliwie, jeden z przyjaciół

— Nie — odpowiada lekarz chem zadowolenia — to kolega.

SKROMNY FIOŁEK.

Nauczycielka w szkole mó dach ludzkich. Pysze pr skromność, porównując pierwszą z fiołkiem.

— Moje dzieci — mówi dama w przepysznej toalecie mnie ulicą. Zgadłyście, pra róża. Za nią kroczy skromny głową pochyloną.

— To jej mąż! — wykrzyk dziewczynek.

RÓŻNICA.

Żona: — Wszyscy mówią dobrane małżeństwo i szczęśliwi.

Mąż: — Tak... Ty jesteś wa, a ja jestem żonaty.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stym
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański